

GŁOS

Nowej Huty

Nr indeksu 359246 PL ISSN 0436-0672

TYGODNIK

Nr 5 (1760) 8.02.1991 r. Cena 500 zł

JAKA powinna być rola samorządu pracowniczego w nowej rzeczywistości ekonomicznej? Dokąd zmierza polska gospodarka? Jakie są efekty planu Balcerowicza? Na te i inne pytania próbowali odpowiedzieć uczestnicy IV OGÓLNOPOLSKIEGO SEJMIKU RAD PRACOWNICZYCH, który odbył się w ub. piątek w Hucie im. T. Sendzimira. Brali w nim udział reprezentanci ponad 100 zakładów z całej Polski, a także naukowcy i działacze związkowi. Obrady prowadził Zbigniew Badowski, przewodniczący Krakowskiego Klubu Samorządów Pracowniczych.

IV Ogólnopolski Sejmik Rad Pracowniczych skrytykował plan Balcerowicza

Rady Pracownicze muszą zachować znaczenie w samorządnej Rzeczypospolitej

Nie przeszkadzać hutnictwu

Pierwszy zabrał głos przedstawiciel gospodarzy dyr. nac. HTS Zygmunt Borek, który b. krytycznie odniósł się do planu Balcerowicza przedstawiając na tym tle próby ratowania sytuacji hut. Stwierdził m. in. „że jeżeli rząd nie chce pomóc hutnictwu, to niech przynajmniej mu nie przeszkadza”.

Ksiądz prof. Jan Ziga, mówiąc o prywatyzacji, wskazał na znaczną rolę w tym procesie załóg pracowniczych, co jest zgodne z encyklikami papieskimi. Wskazał jeszcze na jeden aspekt sprawy, aby w tłumieniu rozliczeniowym nie pozbywać się kompetentnych fachowców w zakładach pracy.

Baza organizacyjna i programowa

Marek Krankowski, przewodniczący Krajowego Przedstawicielstwa Samorządów Pracowniczych, przedstawił informacje o stanie organizacyjnym ruchu samorządowego. Obecnie istnieją Stowarzyszenia Działaczy Ruchu Samorządowego.

dowego, Instytut Badawczy, Bank Własności Pracowniczej oraz regionalne kluby samorządowe zrzeszone na zasadzie federacyjnej właśnie w KPSP, którym kieruje.

W październiku ub. r. w Gdańsku podczas III Sejmiku powołano Ruch na rzecz Powołanej Prywatyzacji Gospodarki. Powstała wówczas Rada Programowa, a w piątek wyłoniono Radę Wykonawczą. Głównym celem tych organów będzie wypracowanie programu ekonomicznego w oparciu o projekt grupy parlamentarnej „Solidarność Pracy”, tezy prof. Rafała Krawczyka, a także własne przemyslenia. Program ten ma być podstawą merytoryczną dla kandydatów ruchu samorządowego, którzy zamierzają wziąć udział w wyborach parlamentarnych. Działacze samorządów pracowniczych uważają, że nie posiadają obecnie wystarczającej reprezentacji parlamentarnej, która by broniła interesów samorządów pracowniczych.

Polska bantustanem Europy?

Obecnie prowadzona prywatyzacja nie uwzględnia interesów

CIĄG DALSZY NA STR. 3

5 hm. został zawieszony w czynnościach dyrektora HTS ZYGMUNT BOREK. Pismo, które przysłał do hutnictwa Ministerstwa Przemysłu, obok powołania się na art. 60 ust. 1 ustawy o przedsiębiorstwach państwowych, nie zawierało żadnego innego pisemnego uzasadnienia. Podpisał je sekretarz stanu w tymże ministerstwie Zdzisław Miedziarek.

Decyzja ta zaskoczyła zarówno samego zainteresowanego jak i Radę Pracowniczą, dwa decydujące — w

Dyrektor zaskoczony,
Rada sprzeciwia się...

MINISTERSTWO WIE LEPIEJ?

świecie dzisiejszego ustawodawstwa o losie zakładu — organa. W artykule, na który powołuje się ministerstwo, zapisano, iż minister ma prawo zawiesić dyrektora „na czas nie dłuższy niż pół roku, gdy dopuszcza się on rażącego naruszenia prawa lub gdy dalsze pełnienie przez niego funkcji zagraża podstawowemu interesom przedsiębiorstwa”.

— Urzędnik z Warszawy wkroczył do gabinetu trzymając w jednej ręce pismo o zwolnieniu, w drugiej — mój list do załogi — mówi dyrektor Z. BOREK. — Głównym zarzutem było to, iż krytykując „popiwku” — bronię interesów załogi, nie interesów Skarbu Państwa...

Dyrektor nie chciał rozmawiać o innych podtekstach

CIĄG DALSZY NA STR. 2

„Solidarność” 14 hut o placach i „popiwku”

Równać do Huty „Katowice”

— Wypracowaliśmy wysoki zysk i nie możemy wziąć za to pieniędzy — to zdanie powtarzało się w wypowiedziach przedstawicieli „Solidarności” 14 hut, którzy z inicjatywy KRH spotkali się w ostatnią środę, by zająć wspólne stanowisko w sprawie „popiwku”. „Solidarność” HTS już w połowie stycznia wysłała list do wicepremiera L. Balcerowicza domagający się „standaryzacji” wynagrodzeń w hutnictwie na podobnych zasadach jak uczyniono to wcześniej w górnictwie. Jak wiadomo, bazą wyjściową do naliczania podatku od ponadnormatywnych wynagrodzeń jest nadal fundusz wynagrodzeń z września 1989 r. W tych hutach, gdzie nie był on wysoki, próba podwyższenia plac grozi coraz większymi restrykcjami podatkowymi, niezależnie od zysku przedsiębiorstwa w ostatnim roku.

Przedstawiciele Komisji Zakładowych „S” hut poparli koncepcję modernizacji „popiwku” zaproponowaną przez KRH i upowładnili Krajową Sekcję Hutnictwa do negocjacji z ministrem przemysłu. Za bazę wyjściową do obliczania „popiwku” proponują średnią placę hut „Katowice”, tj. 2 mln 100 tys. zł. To byłby „popiwkowy” pułap, co jednak nie oznacza, że wymieniona kwota musi być obligacyjna dla tych zakładów, które stać na zapłatę podatku od wyższej bazy. „W wypadku niepodjęcia rozmów do 2 marca — czytamy w uchwale — w zakładach zrzeszonych w KSH zostanie przeprowadzona akcja protestacyjna”.

Uczestnicy spotkania skrytykowali podatek „popiwko-

wy jako antymotywyacyjną i recesyjną formę oddziaływania na zakłady pracy i pracowników. Uznali, iż powinien on zostać zastąpiony przez inną formę presji finansowej państwa wobec dochodów. Dopóki obowiązuje, wymaga zmian: Δ standaryzacji bazy jego naliczania w branżach zawodowych Δ podwyższenia współczynnika indeksacyjnego Δ zmiany formuły naliczania podatku na obowiązującą w poprzednim roku (fundusz bazowy, a nie średnia placę) Δ sukcesywnego zmniejszania progresji podatku aż do jego całkowitego zaniknięcia Δ wyłączenia z opodatkowania świadczeń branżowych (np. deputatu węglowego) Δ

CIĄG DALSZY NA STR. 3

W LINZU nie psioczą na hutę

Ponoć krakowscy rajcy miejscy przebywający ostatnio w Linzu „zachłystnęli” się czystością tamtejszego powietrza. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że jest on jednym z najbardziej uprzemysłowionych miast Austrii, a ponadto położony też niezbyt korzystnie, bo w kotlinie górskiej — zwracam się do KRZYSZTOFA KWATERY, głównego specjalisty ds. ochrony środowiska HTS, który zaprosił tam przedstawicieli Rady Miasta po to...

— ...by ich przekonać, że duży zakład przemysłowy może funkcjonować obok miasta z obopólną korzyścią we wzajemnej zgodzie i porozumieniu. Linz rzeczywiście dzisiaj ma powietrze czystsze niż Salzburg, Innsbruck, który jest wielkim centrum turystycznym, a z innych krajów: Sztokholm czy Oslo... Jest to oczywiście wynikiem szerokiego programu ekologicznego podjętego wspólnie — w 1985 r. — przez władze miasta i wszystkie funkcjonujące w nim zakłady przemysłowe.

— Nas interesuje szczególnie sytuacja tamtejszej huty. Jak wyglądają w Linzu stosunki pomiędzy władzami miasta a przedsiębiorstwem?

— Huta Voest-Alpine jest hutą starą, istniejącą od 1938 r., oczywiście dziś znacznie zmodernizowaną. Zainstalowano tam c.o.s. ale pracują tam jeszcze koksownia z tradycyjną metodą gaszenia koksu — jedynie z większą liczbą urządzeń odpylających i aglomerownia — z odsiarczaniem spalin dużej wydajności. Huta produkuje prawie tyle stali, co HTS — 3,2 mln ton i położona jest podobnie w granicach miasta, od którego oddzielają ją jedynie strefy komunikacji miejskiej. Na pewno kilka lat temu, jako poważne źródło zanieczyszczeń, była poważnym problemem dla miasta. „Uzdrowienie” sytuacji rozpoczęto tam jednak nie od gróźby likwidacji. Przeciwnie. Tamtejsze władze zawsze były dumne, że tak duży zakład znajduje się na ich terenie.

— Nie było więc mowy o zaoraniu huty?

— Przede wszystkim rozpoczęto od dokładnego rozpoznania źródeł i wielkości zanieczyszczeń, jakie powodują poszczególne zakłady. Program ekologiczny dotyczył bowiem każdego z nich w równej mierze. W Linzu istnieją także duże za-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Między miastem a Hutą

STAN ZAWIESZENIA

CZY w związku z odejściem wiceprezenta Krzysztofa Goerlicha przerwana zostanie współpraca między magistratem a HTS? Okazuje się, że na razie wspólne kontakty zawieszono, dopóki... „miasto nie określi swego pozytywnego stosunku do instalacji c.o.s., która dałaby podstawę modernizacji huty” — czytamy w piśmie skierowanym do Rady Pracowniczej przez dyrektora ds. produkcji Romualda DANECKIEGO, przewodniczącego wspólnym rozmowom ze strony HTS.

— Wyjaśniliśmy już częściowo sprawę finansowania oczyszczalni „Kujawy” — miasto wystąpiło o kredyt do banku. A więc jeden z problemów został rozwiązany. Sprawa strefy ochronnej na pewno przeciągnie się. Pewne ustalenia w tej sprawie podjęto na ostatnim spotkaniu 17 grudnia ub. r. Na razie, na zlecenie Instytutu Ochrony Środowiska, trwają szczegółowe badania gruntu pod względem zanieczyszczenia i wpływu na nie emisji hut. Dla nas najważniejszy jest dzisiaj c.o.s. Brak decyzji ze strony miasta blokuje nam podejmowanie dalszych działań — powiedział dyrektor R. Danecki. (kl)

KONTYNUUJEMY cykl publikacji poświęconych świadczeniom społecznym. Dzisiaj ciąg dalszy o ZASIŁKACH. Przypominamy jednocześnie, że oczekujemy od Państwa na listy i telefony, które mogą się stać pod-

Wszystko o zasiłkach (2)

stawą do dyżuru redakcyjnego kompetentnych pracowników ZUS. Odpowiedzą oni na konkretne pytania Czytelników, a my najciekawsze odpowiedzi opublikujemy na łamach „GNH”.

CIĄG DALSZY NA STR. 8

Krótko

● **(kl) PRODUKCJA.** Jej wielkość związana jest z poziomem napływających do HTS zamówień. W styczniu niedobory zanotowano tylko w wielkości wytwarzanych blach białych. Pozostałe asortymenty wykonano zgodnie z zamówieniami.

● **ZAOPATRZENIE.** Mimo mrozów zapasy węgla dla Koksowni są wystarczające. Ostatnio — część z nich przeznaczono nawet dla Siłowni w związku ze słabszym tempem dostaw dla tej ostatniej.

● **PEWNE** przestoje produkcji powodują ograniczenia w dostawach gazu ziemnego. Wynoszą one dziś 29 tys. m³ na godzinę, gdy „normalnie” są prawie dwa razy większe.

● **WYPADKI.** Te dotyczą ostatnio pracowników różnych firm, pracujących na terenie HTS. 3 bm. wypadkowi uległ pracownik „Krakopolu” obsługujący prostownicę blachy w ZG/G-2. Przypuszczalnie (na razie bada się dokładnie okoliczności), z miażdżeniem stopy było wynikiem popychania blachy nogą. Ta została pochwycona i wciągnięta przez rolki prostownicy.

● **CO DALEJ Z C.O.S.?** Trwa finały cykl rozmów z trzema firmami, które złożyły ofertę na dostarczenie linii ciągłego odlewania stali: Schloemann-Siemag, Mannesmann-Demag i Voest-Alpine. Wynikiem rozmów ma być wybór jednego kontrahenta, a podpisanie kontraktu przewidywane jest na koniec marca.

OGŁOSZENIA DROBNE

POSZUKUJĘ garażu, tel. 48-05-92

SPRZEDAM garaż, tel. 43-71-47 w godz. 10—18.

SPRZEDAM fiata 126p (1989), tel. 55-31-17.

mgr inż. Zdzisławowi HYLI

zastępcy kierownika Zakładu Koksochemicznego wyraży szczerę współpracę z powodu śmierci Ojca składając

Dyrekcja HTS oraz Koledzy z Zakładu Koksochemicznego

GŁOS

Nowej Huty

TYGODNIK

— TYGODNIK Huty im. T. Sendzimira w Krakowie Redaktor naczelny: Jan L. FRANCIK. Redaguje ZESPÓŁ. TELEFONY REDAKCJI: 44-28-99 i 44-64-58 lub przez centralę HTS (44-46-66, 44-95-00, 44-98-66); 48-11, 62-97, 44-88, 47-69 i 51-34. ADRES: REDAKCJA: 30-969 Kraków, Huta im. T. Sendzimira, Centrum Administracyjne, bud. S, kl. B. I piętro, pokoje 108, 109 i 113. WYDAWCA: Huta im. T. Sendzimira, 30-969 Kraków. DRUK: Krakowska Drukarnia Prasowa, Kraków, al. Pokoju 3

Ministerstwo wie lepiej?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

sprawy. Być może jednak jednym z powodów mógłby być sposób prywatyzacji huty, jaki został przygotowany w HTS, niezgodny z kierunkami wytycznymi przez ustawę.

— Nie znamy konkretnych zarzutów ze strony ministerstwa — powiedział nam przewodniczący Rady Pracowniczej JÓZEF KREŻOLEK. — Okazuje się, że ministerstwo chyba wie lepiej od nas, co się w przedsiębiorstwie dzieje! Dwa miesiące temu postawiono dyrektorowi wotum nieufności, jednak ostatecznie Rada Pracownicza nie przyjęła go. Owszem, uwagi do pracy dyrektora były, lecz zostały wyjaśnione i do tej pory założeń nasze były przez Z. Borka spełniane. Czyżby ministerstwo wiedziało coś, o czym nie wiemy my? Może kogoś uraził list dyrektora do załogi, w którym stanął z nią po jednej stronie? Wyobraźmy sobie jednak, że dyrektor stanąłby po stronie rządu. Skutek byłby dla niego ten sam: strajk lub odwołanie przez Radę.

Od decyzji zarówno dyrektorowi, jak i Radzie Pracowniczej przysługuje odwołanie, które należy złożyć w ciągu 7 dni. Rada Pracownicza zadecyduje o tym na nadzwyczajnym posiedzeniu. Na razie jej przedstawiciele spotkali się z reprezen-

Jest zegar!

— Długo molestowałem byłego kierownika ZA o zamonitowanie przy bramie głównej huty zegara, tak aby pracownicy mogli spokojnie po sprawdzeniu czasu udawać się do swoich zakładów. I oto ostatecznie pojawił się zegar i to nie byle jaki, lecz elektroniczny wyświetlający dokładnie godziny i minuty. Oprócz informacji dla tych, którzy nie mają zegarków, spełnia on jeszcze jedną funkcję: można również regulować czas swoich zegarków sprężynowych. Mała rzecz, a cieszy. Wiadac — prośby załogi chociaż nie szybko, ale są realizowane. Albin KSIENIEWICZ

Bal w „Korczaku”

MDK IM. KORCZAKA (os. Żłota Jesień) zaprasza 9.02, o godz. 19 na **BAL KARNAWAŁOWY**. Cena biletu 50000 zł (wraz z konsumpcją). Przewidziane liczne atrakcje. Liczba miejsc ograniczona.

Sprzedaż biletów prowadzi sekretariat MDK. Dochód z imprezy przeznaczony na pomoc dla Litwy.

Karnety na „Konfrontacje”

KARNETY na „KONFRONTACJE '90” będzie można kupować od 8 do 18 bm. w Punkcie Informacji Kulturalnej (HTS, bud. „Z”, tel. 64-46). PIK ma w sprzedaży karnety do kina „Swit” w cenie 120 tys. zł za pierwsze miejsca i 100 tys. zł za drugie.

tacją obu związków zawodowych i Zarządem HTS. Dyskutowano o zagrożeniach dla zakładu wynikających ze „stanu zawieszenia”. Jednocześnie Prezydium Rady wystosowało do ministerstwa pismo prosząc o wysłanie do HTS kompetentnego pracownika resortu, który by wyjaśnił całość — 44-osobowej — Radzie motywy decyzji. Okazało się, że pismo Rady pozostało do wczoraj bez odpowiedzi. Z Warszawy nie przybył nikt.

Wczoraj, 7 bm. Rada Pracownicza HTS uznając, że działalność dyrektora Zygmunta Borka nie zagraża interesom huty, a on sam nie dopuścił się rażącego naruszenia prawa, 28 głosami „za” przy 14 „przeciw” zadecydowała o wniesieniu sprzeciwu wobec decyzji ministra przemysłu. Co na to Ministerstwo?

Do protokołu zebrania trafiło też odczytane wcześniej oświadczenie 5-osobowej grupy członków Rady głoszącej „przeciw”.

PS. Tydzień temu kolportowano wśród pracowników list dyrektora Z. Borka do załogi. Ten sposób komunikowania spotkał się z krytyką ze strony KRH. Jak ocenia go sama załoga? Socjologiczną ankietę na ten temat przeprowadził ostatnio Dział Analiz Społecznych HTS. O jej wynikach poinformujemy w następnym numerze. (kl)

W Nowej Hucie czytają nas wszyscy

Reklama w „Głosie Nowej Huty” to skuteczność i zysk

Słowo	2 000 zł
1 cm kw.	3 500 zł
Nekrologi: 1 cm kw.	2 500 zł
Cała strona	3 mln zł
Ogłoszenia na pierwszej i ostatniej stronie...	zwykła 50%

Tylko u nas ogłoszenia ekspresowe bez dodatkowej opłaty.

Ogłoszenie złożone w środę, ukaże się w najbliższym piątku.

Informacje: tel. 44-28-99 godz. 9—15

Osoby zainteresowane akwizycją ogłoszeń prosimy o kontakt z redakcją.

Korzystne warunki współpracy!

Dziękujemy za pracę

...osobom, które w ostatnim czasie przeszły na renty i emerytury. Są to:

z Zakładu Projektowo-Konstrukcyjnego:

Irena Leszczyńska, Stani-

slaw Bień, Józef Michno, Tadeusz Powezka, Barbara Lisak, Jan Krawczyk, Anna Jakociuk, Janina Konarska, Irena Wypych, Kazimierz Kubiś, Halina Szymańska-Mika, Marian Furtak, Władysława Górka, Zygmunt Zak, Kazimierz Krajewski.

W LINZU nie psioczą na hutę

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

klady chemiczne. Skoncentrowano się na ograniczeniu emisji tych zanieczyszczeń, które mają istotne znaczenie dla miast, czyli właśnie na emisji dwutlenku siarki i pyłów. Program opracowano wspólnie kierując się możliwościami, skutkami ekonomicznymi, a także socjalnymi podejmowanych działań. Nie zapomniano o rentowności zakładów. Np. gdy powstała konieczność zwolnienia z huty 300 pracowników, co było wynikiem instalacji c.o.s., obok huty zorganizowano biuro projektów budowy maszyn hutniczych zatrudniające... 600 osób.

W Linzu zakłady nie placą za użytkowanie środowiska, a pieniądze te mogą właśnie przeznaczyć na inwestycje proekologiczne. My odsyłamy „opłaty” do państwowej kasy i one trafiają nie wiadomo do kogo zamiast służyć modernizacji HTS. Miasto ze swej strony wyeliminowało opalanie mieszkań węglem, co jest m. in. źródłem dużej emisji siarki w Krakowie. Po ulicach jeżdżą autobusy na gaz. Linz posiada wspaniały sy-

stem monitoringu powiązany z planem reagowania na podwyższone wartości zanieczyszczeń. Ten zaś skierowany jest na działania mogące przynieść najszybszą poprawę. Myśli się np. o zmianie głównych tras komunikacyjnych normalnie przecinających miasto...

— Czy Austriacy są dopiero w połowie realizacji swych zamierzeń mających na celu poprawę ochrony środowiska?

— Rozłożono je na 10 lat. W ciągu ostatnich pięciu — huta Voest-Alpine wydała na ten cel 3,6 mld szylingów. Dziś emituje ona już trzykrotnie mniej dwutlenku siarki niż HTS (oni znajdowali się na naszym poziomie emisji 3 lata temu). Znacznie ograniczona została emisja pyłów. Dla porównania podam, że my emitujemy ich dziś tyle, co Voest-Alpine 25 lat temu. Austriacy planują modernizację koksowni, budując baterie wielkokomorowe, ale likwidację tradycyjnych baterii przewidują dopiero w roku 1997!

— Dziękuję za rozmowę.

(kl)

Z POŻYTKIEM DLA FINANSÓW I EKOLOGII

Kontrakty '90

Wiele razy informowaliśmy o rozmowach, jakie prowadzi HTS z zagranicznymi przedsiębiorcami. Efektem niektórych były kontrakty podpisane w końcu ubiegłego i na początku tego roku. W ich wyniku zagospodarowana zostanie część odpadów produkcyjnych huty do tej pory zanieczyszczająca środowisko bądź... ulatująca w powietrze. I tak szwedzka firma AGA będzie odbiorcą gazów szlachetnych, które są ubocznymi produktami tlenowni: argonu, kryptonu i ksenonu.

Kontrakt zawarty z kolejnym szwedzkim przedsiębiorstwem Neweng pozwoli odzyskiwać magnetyczne frakcje ze szlamów walcowni. Odzyskane cząstki metalu trafią z powrotem do Aglomerowni zamiast na szlamowisko.

Znaleźli się także chętni do kupna benzenu — gazu powstającego przy produkcji koksu. Kupować go będzie niemiecka firma Rütgerswerke. Ostatnio w Nowej Hucie przebywała natomiast delegacja innej niemieckiej firmy — Rüdersdorfer. Niemcy są tym razem zainteresowani odbiorem ok. 150 tys. t żużla granulowanego oczywiście placąc markami. Być może i w tej sprawie kontrakt zostanie wkrótce podpisany. (kl)

Świadczenia socjalne „zawieszone”, a nie zlikwidowane

W artykule „SOCJALNE ZAKISKANIE PASA” niepotrzebnie przesadziliśmy sprawę o najniższym o likwidacji i ograniczeniu na stałe pewnych świadczeń socjalnych. Spotkało się to z protestem ze strony obu związków zawodowych. Ograniczenia te zostały bowiem wprowadzone czasowo i są wynikiem „popiwku” który w nowy sposób określił wielkość naliczania funduszu socjalnego. W zależności od wyniku rozmów związków zawodowych z rządem i ewentualnych korekt tej ustawy świadczenia być może zostaną przywrócone w ubiegłorocznym wymiarze. (kl)

Transport mebli
przeprowadzki
poleca A. Małek,
tel. 44-88-03

Numer telefoniczny
w Nowej Hucie rozpoczynający się na „43” lub „44”
kupię tel. 43-30-76

Instruktorów nauki jazdy
z samochodami osobowymi zatrudnię. Wymagane uprawnienia. Tel. 43-30-76.

— Noc sylwestrowa 1982/83 spędził Pan z ks. Władysławem Palmowskim z „Arki” opracowując założenia SFPP.

— Osób chcących służyć pomocą, choćby finansową, było bardzo wiele, ale, jak już wspominałem, jesienią 1982 r. po uwolnieniu przez władze sporej grupy internowanych ilość datków nieco zmalała. Należało zatem ująć te potencjalne rezerwy pieniężne w formę organizacyjną akceptowaną przez członków „Solidarności”. Myśleliśmy również o tym, aby w przyszłości organizacja ta miała szansę na rejestrację w sądzie i otrzymała zgodę na oficjalne działanie. Statut Funduszu omijał więc wszelkie deklaracje polityczne, eksponował natomiast idee wzajemnej pomocy.

— „Biuletyn Informacyjny SFPP” nr 2 z czerwca 1983 r. podaje, że „liczba członków Funduszu wciąż wzrasta, przekracza wielokrotnie liczbę członków związku reżimowego w HIL”. — To także była jedna z ról, jaką Fundusz odgrywał. Reżim SFPP przewidywał wypłaty zasiłków statutowych z tytułu urodzin, zgonów, formy pożyczek, pomocy materialnej w razie wypadków losowych, a także niesłusznego ukarania pracownika. Fundusz stworzył zatem rodzaj związku zawodowego w podziemnych strukturach „Solidarności”. Nie mógł być jednak formą w pełni alternatywną wobec OPZZ. „Neozwiązki” jak wiadomo oferowały swoim

członkom szereg ulg, preferencji i korzyści, a mimo to były przez dużą część załogi lekceważone i pogardzane.

— Kto należał do Funduszu?

— Fundusz był strukturą międzyzakładową, zrzeszał 6-7 tys. osób z „Solidarności”, płacących co miesiąc składki i pobierających świadczenia statutowe. W początkowym okresie obejmował wszystkie niemal zakłady i instytucje dzielnic Nowa Huta. Do końca wierni Funduszowi zostali HPR i MPK. Najwięcej członków pochodziło z samego Kombinatu Metalurgicznego, z takich wydziałów i zakładów,

prowadzono wśród załogi w postaci różnego rodzaju świadczeń.

Nie zajmowałem się kasą Funduszu, nie chciałem mieć wglądu w pieniądze, natomiast wybrałem głównego skarbnika, człowieka, któremu ufałem. Zajmowałem się organizacją, załatwiałem legitymacje, znaczki, kontaktowałem ze sobą ludzi, wydawałem komunikaty i biuletyn SFPP.

— Były nawet legitymacje?

— Oczywiście. Nasze legitymacje miały okładki w kolorze bordo ze złotymi literami napisu SFPP. Litera „S”, nieco większą krojem czcionki

wości, było silniejsze. Dlatego zapewne z wzorów wypracowanych w hucie skorzystali związkowcy z innych regionów kraju. SB tropiło Fundusz, ale nie udało mu się go zniszczyć. Mimo ostrożności udało się rozszyfrować komórkę Funduszu z Zakładu Mechanicznego. „Wpadkę” natychmiast wykorzystano propagandowo prasa reżimowa, podając, że związkowcy sami się ujawnili, rozumiejąc błąd swojego postępowania, co oczywiście nie było zgodne z prawdą. Kilkakrotnie przesłuchiwało w sprawie działalności SFPP działaczy z MPK, nie udało się jednak zastraszyć związkowców,

Cisi bohaterowie (3)

Związek w związku

Rozmowa ze STANISŁAWEM MALARĄ, działaczem tajnych struktur „Solidarności”, „Gustawem” w Społecznym Funduszu Pomocy Pracowniczej

jak „Drobna”, „Taśmy” Zgniatacz, Karoseryjna, Koksochemia, Mechaniczny, Transport Kolejowy, Stalownia i Wielkie Piece.

— Jak w warunkach konspiracji możliwe było funkcjonowanie tak licznej organizacji? Przecież nie było biura, administracji itd...

— Fundusz działał przez siatkę skarbników wydziałowych i zakładowych. Główna kasa znajdowała się w „prywatnych” rękach, u osoby niezależnej, spoza Zarządu Funduszu. Miał do niej dostęp tylko główny skarbnik oraz członek Prezydium Tymczasowej Komisji Robotniczej Hutników. Fundusz działał bowiem jako ciało społeczne przy TKRH. W skład Zarządu Funduszu wchodził jeden członek Zarządu TKRH i on stanowił nić, wiążącą obie organizacje. Tym sposobem TKRH miała kontrolę nad finansami Funduszu i rozliczeniami. 40 proc. składek zasilało tzw. Centralny Fundusz. Z tej puli „wykupowano” zatrzymanych, opłacano kolegów, pomagano rodzinom uwieczonych, wyrzucenym z pracy. Pozostałe 60 proc. roz-

nawiały do „solidarnościowej” kursywy. Pod napisem — znak Funduszu, dlonie w uścisku. Każda legitymacja miała numer, a zamiast nazwiska — kryptonim członka. W środku — rubryki na znaczki, potwierdzające wpłaty składek a na końcu — tekst regulaminu.

— Skąd te legitymacje, ktoś je drukował?

— Były one produkowane metodą domową lub w podziemnych drukarniach. Zamawiałem je u zaufanych osób, zawsze spoza Kombinatu, dla bezpieczeństwa. Wzbogacałem dochody Funduszu zamawiając i rozprowadzając różnego rodzaju wydawnictwa — kartki świąteczne i okolicznościowe, znaczki.

— Fundusz nie doczekał się jednak założonej tamtej sylwestrowej nocy rejestracji.

— Dla władz reżimowych Fundusz był organizacją niewygodną. SB wiedziało przecież, że pieniądze ze składek podtrzymują finansowo działalność podziemnych struktur. Tam, gdzie były pieniądze, podziemie miało większe możli-

a Fundusz, jak już wspominałem, utrzymał się w tym przedsiębiorstwie aż do jawnej działalności „Solidarności”.

— Jak przy tak silnej konspiracji działacze innych regionów dotarli do Pana?

— W podziemiu odradzały się także więzy między członkami „Solidarności” wiodących zakładów pracy, tzw. „Sieci”. Sprzyjającą okolicznością nawiązania tej współpracy było zamknięcie związkowców z różnych stron kraju w internatach. „Sieć” stworzył Wojtek Daniel członek „Grota” i struktur Komitetu Ocalenia Solidarności podczas pobytu w obozie w Czerwonym Borze. Łańcuch nawiązanych przez niego kontaktów przyniósł do nas „solidarnościowców” z Górnego Śląska i ze Szczecina. Tu, w Krakowie, z naszą pomocą wykonane były legitymacje zakładanych przez nich funduszy pomocy pracowniczej — dla Regionu Śląsko-Dąbrowskiego — popielate, dla Szczecina — grantowe. Korzystali oni również z naszych doświadczeń organizacyjnych.

(cdn.)
Elżbieta TOSZA

Ludzi coraz mniej interesuje tzw. wielka polityka. Głowy zaprzęta raczej troska o to, czy będzie co włożyć do garnka, czy będzie czym zapłacić za mieszkanie, nie wspominając o takich zachciankach, jak wakacyjny urlop czy nowa lodówka za trzy i pół miliona. Mężczyźni coraz częściej denerwuje fakt, że tyrając w zakładach produkcyjnych, przynoszą do domu mniej niż pracujące na poczcie żony — bo funkcjonuje „popiwek”.

Manipulacja „popiwekiem” niewątpliwie może rozwiązać dość mocno skrupowane dyktatorskie ręce, lecz rozwiązaniem długofalowym pozostaje prywatyzacja — prywatyzacja wszystkiego, co tylko da się sprywatyzować. Niestety, widoczne są też skutki siły spokoju poprzedniego rządu. Były minister przekształceń wła-

Tydzień

- Co z prywatyzacją?
- Po ile dolary?

Siła pieniędzy i prywatyzacja

snościcych W. Kuczyński zdołał się przygotować do sprywatyzowania pięciu — według oceny rządu najlepszych — państwowych przedsiębiorstw. W takim tempie prywatyzowalibyśmy się do roku 2000. Pardon. W roku 2000 sprywatyzowanych zostałoby 50 zakładów. Dlatego dzisiaj bezcenne są wszystkie rozwiązania umożliwiający prywatyzację, zwłaszcza te, które ułatwiają robotnikom udział w tym procesie, np. leasing czy waleśowskie „dawanie na krechę”, bo robotnicy ostatnio pieniędzmi raczej nie cuchną.

Jest jeszcze jeden problem: nie wszystko się da lub chce sprywatyzować. Co zatem robić, by w takich wypadkach chronić rynek pracy, a jednocześnie wymuszać zmiany? Może jednak dopuścić zachodnich inwestorów? Może warto zakończyć straszenie, że Niemcy wykupią Polskę, a Japończycy zlikwidują polskie fabryki? Wszak nowe zakłady to nowe miejsca pracy, a wykupione przez Niemców kawałki ziemi nadal pozostaną ziemiami polskimi, a nie skrawkami państwa niemieckiego.

Konieczna wydaje się także zmiana kursu dolara. Zresztą mówi się już o nowym przeliczniku najbardziej w Polsce kochanej waluty, do astronomicznych cen polskich samochodów czy kolorowych telewizorów to nie tylko efekt windowania cen, lecz także wynik zanizonego kursu dolara, który mimo inflacji złotówki zachowuje spokój. Dlatego japoński telewizor na Zachodzie kosztuje 4 mln zł, a u nas gorzej 5 mln zł. Gdy jednak za dolara będziemy płacić 15 tysięcy, to ten sam japoński telewizor będzie kosztował 6 milionów, a za średniej klasy samochód francuski (5 tys. dol.) zapłacimy nie 47 (jak dotychczas), lecz 75 mln zł. Przy takich relacjach eksport też bardziej się opłaci.

Jan L. FRANCZYK

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

prywrócenia zasad budowania funduszu socjalnego i mieszkaniowego z ub. roku Δ uzależnienia nagrody z zysku od wysokości zysku wypracowanego w danym okresie obrotowym.

Przedstawiciele hut uznali również za niedopuszczalne podejmowanie działań podatkowych przez Izby Skarbowe

Równać do Huty „Katowice”

wobec tych zakładów, które oierając się na nieprecyzyjnym ustawodawstwie, dokonały wypłat z funduszu socjalnego lub mieszkaniowego w ub. r. Ponadto Komisja Krajowa — z dniem hutniczej „S” — powinna ustalić i wynegocjować wysokość minimum socjalnego oraz „koszyk kosztów utrzymania”.

„Wniośko w sprawie modyfikacji ustawy „popiwek” zostało natychmiast po zakończeniu obrad przedstawione obradującej Komisji Krajowej „S” z nadzieją, że propozycje te będą uwzględnione w negocjacjach z rządem. W przypadku nierozstrzygnięcia wymienionych kwestii huty podejmą „odpowiednie formy protestu”.

(et)

Spotkanie w Zakładzie Walcowni Zimnych Blach

Strajkować - nie strajkować?

W HTS mówi się ostatnio głównie o placach i „popiweku”. Niskie zarobki były również tematem wiodącym wtorkowego zebrania załogi ZAKŁADU WALCOWNI ZIMNYCH BLACH, zorganizowanego przez „Solidarność” tego Zakładu. Załoga jest zdenerwowana. Brak zapowiedzi podwyżek, a także mało widoczne zmiany organizacji i zarządzania, w końcu niejasność perspektyw rozwoju huty budzą poczucie zagrożenia. Uczestnicy spotkania dawali temu wyraz rozdzając razy wszystkim po kolei, nie zawsze kierując krytykę we właściwą stronę.

Posel Mieczysław Gil odpowiadając na zarzuty o przyjęciu przez Sejm ustawy „popiwek”, przyznał, iż nie jest ona w obecnym kształcie dobrą formą ograniczenia płac i hamowania inflacji. Poinformował, że pod wpływem nacisków OKP doszło do spotkania L. Wałęsy i L. Balcerowicza, w związku z czym rozważa się modyfikację „popiweku”. M. Gil wyraził także zdziwienie dla interpretacji roli posła, zawartej w liście dyr. Z. Borka do załogi. — Nawet gdybym wiedział, na jakiej podstawie zostanie oparty „popiwek”, informowanie o tym byłoby nieetyczne

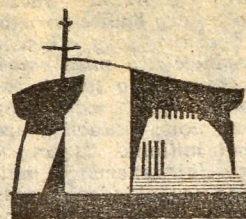
i sprzeczne z interesem państwa — powiedział.

Władysław Kielian mówił o ostatnich działaniach KRH, broniących interesów załogi, m.in. o naciskach wobec prezydenta i rządu w sprawie modyfikacji ustawy „popiwek”. Związek nie może brać odpowiedzialności za prowadzenie spraw gospodarczych w zakładzie, nie taka jest jego rola — zaznaczył wiceprzewodniczący KRH. Dyrektor ds. pracowniczych Andrzej Mazurek pytany o możliwość podwyżek płac, podał wyliczenia, które w świetle ustawy „popiwek” przekreślają taką ewentualność. Propozycje

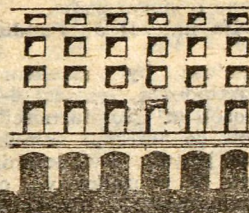
podjęcia ryzyka podwyżek odrzucił do czasu wykonania analizy ekonomicznej huty i decyzji Rady Pracowniczej 13 lutego w tej sprawie.

Kilkakrotnie powracał temat prawdopodobieństwa wybuchu strajku. Rozważano jego konsekwencje. Zdaniem W. Kieliana strajk byłby „podcięciem sobie żył”. Huta utraciłaby szansę zdobycia gwarancji kredytowych, od czego zależy jej „być albo nie być”. Zwrócono też uwagę, że akcja protestacyjna może w konsekwencji doprowadzić do upadłości, co zapewne byłoby na rękę niektórym środowiskom nieprzychylnym „komunistycznemu molochowi”. Zaproponowano więc odroczenie decyzji o podejmowaniu protestów do czasu negocjacji Komisji Krajowej „Solidarności” z rządem w sprawie modyfikacji podatku od ponadnormalnych wynagrodzeń oraz analizy efektów ekonomicznych HTS. Propozycje te przekonały, wydaje się, zebranych. Mimo to nikt nie wychodził ze świetlicy zakładowej z lekkim sercem.

(et)



CENTRUM I OKOLICE



O tym, że nadal nie wiadomo, czym jest w układzie władzy samorządowej wytwór zwany DELEGATURĄ, pisaliśmy całkiem niedawno. Jak się okazuje owych wątpliwości ciągle przybywa, mimo iż „centrala” przesyła do dawnych urzędów dzielnicowych coraz nowsze dyrektywy i akty wykonawcze. Trwa radosna twórczość, w której pracownikom nowohuckiej delegatury UMK i jej kierownikowi Jackowi Łukaszewskiemu coraz trudniej się polapać. A co mają powiedzieć Bogu ducha winni petenci?

Obecnie w budynku w os. Zgody, oprócz Urzędu Skarbowego i Ośrodka Opieki Społecznej działa w ramach delegatury

Mrozek by tego nie wymyślił...

10 wydziałów (dawniej było ich 17) i zatrudnionych jest 117 pracowników (kiedyś 183 osoby). Przede wszystkim nie ma już Wydziału Geodezji (ul. Grunwaldzka), reliktu postkomunizmu, czyli Inspektoratu Obrony Cywilnej, Wydziału Organizacyjnego i Społeczno-Administracyjnego. Ta ostatnia jednostka została zastąpiona przez Wydział Spraw Obywatelskich (jakby cokolwiek w Delegaturze nie dotyczyło obywateli?), w skład którego weszły ewidencjonowanie ludności (sprawy meldunkowe), komunikacja i dawny Urząd Stanu Cywilnego. Nie istnieje również jako taki Wydział Gospodarki Komunalnej, który na szczycie miasta rozpadł się na cztery komórki (Wydział Budynków, Usług Komunalnych, Transportu i Zieleni oraz Inwestycji), z tym że pierwszy z nich „przypadł” Nowej Hucie. Na tym przykładzie widać, jaką rewolucję zafundowano nam (urzędnikom i mieszkańcom) przy pl. Wszystkich Świętych. Rewolucję, która oprócz kompetencyjnych sporów przyniosła nade wszystkie bałagany. Na przykład sekretarka Delegatury nie podlega służbowo kierownikowi tej instytucji, tylko jest jedynym w Nowej Hucie pracownikiem Wydziału Organizacyjnego mieszczącego się w Krakowie. Doprawdy sam honorowy obywatel naszego królewskiego grodu Sławomir Mrozek by tego nie wymyślił... (md)

Spółecznicy z... nomenklatury?

Zgodnie z przepisami wprowadzającymi ustawę o samorządzie terytorialnym od 31 grudnia 1990 r. przestały działać komitety osiedlowe. We wcześniej w wielu nowohuckich osiedlach ich miejsce zajęły komitety obywatelskie, których jest obecnie osiem. Gdzie inżel samorządność lokalnych społeczności została, niestety, poważnie zagrożona. Starzy społecznicy, nazywani teraz nierazko tymi z nomenklatury, odeszli, nowi, ci z demokracji, nie zdołali się jeszcze ujawnić.

W Nowej Hucie sytuacja ta jest szczególnie widoczna, tutaj bowiem działało najwięcej tego typu gremiów. Do niedawna było łącznie 57 komitetów osiedlowych, które działały w miejskiej części dzielnicy, chociaż nie tylko. Niemal połowa z nich to działacze-mieszkańcy osiedli rolniczych. Ostatnie decyzje oznaczają nie tylko wypowiedzenia wykorzystywanych lokali, ale się okazuje zablokowane zostały także przez miasto ich konta. Jest to szczególnie istotne dla komitetów wiejskich, które w ramach tzw. czynów społecznych prowadziły przeróżne prace budowlane czy związane z doprowadzeniem wody oraz gazu. Obecnie przewodniczący tych ciał społecznych dostają podziękowania na piśmie za dotychczasową pracę oraz nakaz zwrotu pieczętek.

Oczywiście, nie wszędzie ko-

mitety osiedlowe działały dobrze, w wielu rejonach dzielnicy były to „martwe dusze”, które swymi osobami nie firmowały oprócz nazwy — nic. Ci już dawno przeszli w niepamięć swych sąsiadów, inni, którzy zapisali się czymś trwałym, na pewno nie dadzą się spisać na straty. W wielu miejscach Nowej Huty doszło już do współpracy z komitetami obywatelskimi i Związkiem Emerytów i Rencistów. Profesja działacza, emeryta-społecznika sadzącego drzewka i dbającego o zielen, a czasami o upolitycznienie lokatorów odchodzi powoli w przeszłość. Czy aby jednak owa „zmiana warty” w osiedlach nie spowoduje w czasach urynkowania wszystkiego łącznie z działalnością społeczną całkowitego zaniku tej formy aktywności mieszkańców? (md)

Pan JAN Z. z os. Boh. Września pyta: „Czy za windy w blokach spółdzielczych ponoszą opłaty wszyscy mieszkańcy — członkowie spółdzielni?”

— Nie, opłaty te uiszczają jedynie mieszkańcy tych bloków, gdzie te urządzenia się znajdują. Opłata — jest różnicowana w zależności od położenia mieszkania na odpowiednim piętrze. Im wyżej, tym drożej. Opłata jest obliczana od każdej osoby zameldowanej w mieszkaniu, a jej wysokość oparta jest na ryczałcie kosztowym ustalonym przez organy spółdzielni, a następnie mnożona przez współczynnik uzależniony od pię-

„Porady mieszkaniowe”

Jak płacimy za windę?

Przykładowo w Spółdzielni Mieszkaniowej „Mistrzejowice-Północ”, w której zasobach Pan mieszka, stosuje się następujący system opłat za windę. Stały ryczałt ustalony przez Zarząd, a zatwierdzony przez Radę Nadzorczą, wynosi od 1 stycznia br. 4860 zł. Lokatorzy zamieszkali na parterze nie ponoszą opłat za windę. Opłaty od osoby na poszczególnych piętrach wynoszą: I piętro $4860 \times 0,4 = 1944$ zł; II piętro — $4860 \times 0,6 = 2916$ zł; III piętro — $4860 \times 1,1 = 5346$ zł; IV piętro $4860 \times 1,2 = 5832$ zł; V piętro — $4860 \times 1,3 = 6318$ zł. Powyżej uzyskane kwoty dostosowujemy do naszego mieszkania położonego na odpowiednim piętrze i liczbę zameldowanych osób i uzyskujemy opłatę za windę. (sp)

„ARKADIA” to już historia...

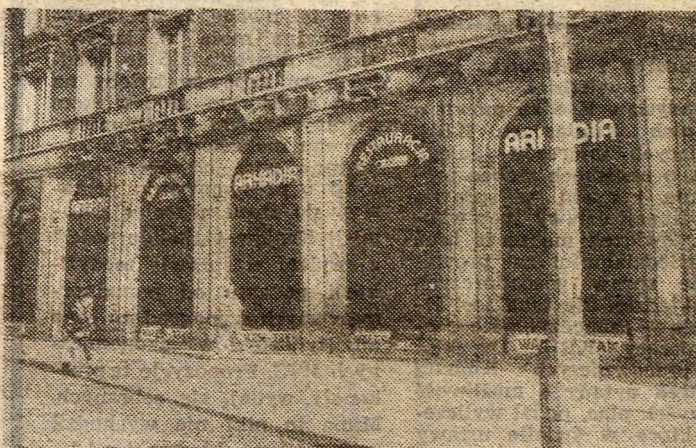
To jeszcze nie jest epidemia, ale już kolejne lokale użytkowe w Nowej Hucie padają jak muchy. Nie liczy się zupełnie tradycja, przyzwyczajenia konsumentów, a niekiedy wręcz zdrowy rozsądek. Na wielu nowohuckich sklepach można zobaczyć zawiadomienia o tym, że będą one prowadziły swoją działalność tylko do 31 marca br. Krąży już legenda o tym, kto przejmie większość lokali przy pl. Centralnym oraz jaka będzie cena wywoławcza za metr kwadratowy.

Od początku stycznia straszy przechodniów puste wnętrza po restauracji „ARKADIA”. Nie brakuje osób, które kojarzą to z jakimś remontem. Nie z tych rzeczy, po prostu ten najsłynniejszy w naszej dzielnicy lokal, zwany nawet dawniej „nowohuckim Wierzyńkiem”, zniknął z mapy. Cena zaproponowana przez PGM za dalsze użytkowanie okazała się nie do przyjęcia, więc spółemowcy postanowili zwinąć żagle i przenieść się do... „Wandy”, który to lokal w os. Na Lotnisku prowadził ostatnio agent. Z „Wandy” nikt ich nie wyrzuci, bo po prostu cały budynek należy do „Spółem”.

Znana z dobrej kuchni i uśmiechu obsługi załoga „Arkadii” razem ze swoją kierowniczką A. Stawińską zaprasza teraz do swojego nowego lokalu, a właściwie trzech lokali, bo „Wanda” to przecież restauracja, kawiarnia i bar. Ten ostatni czynny jest codziennie w godz. 9-18. Kawiarnia zaprasza gości od godz. 10 do 22, proponując każdego dnia od godz. 17 dyskotekę. W piątki i soboty w dyskotekę można się bawić dłużej, do 3 w nocy. W oba te dni można się również bawić do 3 w nocy na dansingu w restauracji. W pozostałe dni orkiestra przygrywa do 22. Zupelną nowością jest dzienna

działalność restauracji „Wanda”. Po raz pierwszy w swojej historii zaprasza ona już od godz. 11.

Ciekawe, czy stali bywalcy „Arkadii” pozostaną wierni jej załodze i będą odwiedzać ją w nowych wnętrzach? Pewnym ułatwieniem może stać się fakt, że inne lokale również przeżywają ciężkie chwile, a ich dni mogą także być policzone. Znakomita okazja do poznania „Wandy” może być zbliżająca



Lokal po „Arkadii” straszy przechodniów...

Fot. PAWEŁ ZECHENTER

się „śledziówka”, która zapowiada się dość atrakcyjnie.

Trudno w tej chwili powiedzieć, kto wprowadzi się do pustego lokalu przy pl. Centralnym. Warto chyba również postawić inne pytanie. Jak długo ten lokal będzie stał pusty? Radni wymyślili przetargi, licząc na duże pieniądze, które wpłyną do miejskiej kasy. Czy wzięli pod uwagę to, że nie będzie brakować pustych lokali, które miesiącami będą straszyć przechodniów, nie przynosząc żadnego zysku? Problem „Arkadii” to tylko wierzchołek góry lodowej. Kiedy ruszy cała lawina, będzie już za późno. Wymyślić przetargi nie było trudno, ktoś jednak chyba zapominał o technicznej stronie całej operacji i związanych z tym kosztach. Wciąż nie ma uchwały miejskiej Rady, wciąż brakuje szczegółowych wytycznych, a restauratorzy i handlowcy siedzą już z wypowiedzeniami na walizkach. Czy odpowiedzialność za cały bałagan okaże się jak w przeszłości, zbiorowa? Czy znowu nie będzie winnych?

Jacek KRAK

W poniedziałek (4 bm.) w os. Szkolnym 28 otwarto Państwowy Dzienny Dom Pomocy Społecznej i Ośrodek Opiekuńczy Diagnostyczno-Konsultacyjny. Dyrektorem nowej placówki została Pelagia Gadek-Trynka, a w uroczystym otwarciu wzięli udział m. in. wojewoda Tadeusz Piekarz i dyrektor Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej Tadeusz Skiba. W imieniu proboszcza miejscowej parafii lokale poświęcił o. Norbert Paciora o. cist.

Doskonale, jak na kryzysowe warunki, wyposażony Dom (kolorowy TV, sprzęt stereofoniczny) przeznaczony jest dla osób, których stan zdrowia nie wymaga całonocnej opieki

SAMOTNOŚĆ mniej samotna

lekarskiej lub pielęgniarskiej, a których sytuacja materialna, konflikty rodzinne, bezradność życiowa, inwalidztwo lub inne przyczyny zmuszają do korzystania z takiej formy pomocy.

Do Dziennego Domu Pomocy przyjęto już 60 osób w podeszłym wieku, którym oprócz serdecznej opieki zapewnią także gorące posiłki. Natomiast działający przy PDDPS Ośrodek Diagnostyczno-Konsultacyjny zajmie się problemami 120 zgłoszonych przez pracowników socjalnych rodzin (alkoholizm, trudności wychowawcze, samotne matki). Będzie to pomoc wszechstronna, bo w Ośrodku zatrudnieni zostali psycholodzy, pedagodzy, socjologowie i pracownicy socjalni. Istnieje też możliwość uzyskania tam porady prawnej. Obk swoich zwykłych zadań Ośrodek będzie pełnił rolę placówki szkoleniowej dla przyszłych kadr pracowników socjalnych. (JLF)

Chrześcijaństwo na nowo odkrywane

Przedstawiciele wspólnot neokatechumenatu z archidiecezji krakowskiej spotkali się w niedzielę w parafii M. B. Częstochowskiej (os. Szkolne Domy), gdzie aktywnie działa jedna z takich wspólnot. W spotkaniu wzięli udział ks. kard. Franciszek Macharski.

Neokatechumenat to droga wiedząca do ponownego przeżycia własnego chrześcijaństwa. Głównym celem ruchu jest wolne i świadome spot-

kanie z Nauką Chrystusa, przejście przez nową katechezę i wreszcie dojrzałe ponowne przywrócenie Chrztu św.

Idea neokatechumenatu powstała w 1964 r. na przedmieszcach Madrytu, a impulsem stało się wezwanie Soboru Watykańskiego II. Kościół ma ewangelizować także tych, którzy są w Kościele, a sama ewangelizacja jest również sprawą świeckich. (JLF)

Zima nie taka groźna

WRESZCIE zawitała do nas prawdziwa zima, która opadami śniegu i mrozem ucieszyła dzieci odpoczywające na feriach. Zapelnili się górki saneczkarzami, a ślizgawki lyżwiarzami. Śnieg i mróz to radość dla dzieci, ale zarazem zwiększona gotowość służb zapewniających nam normalne funkcjonowanie. Jak przedstawia się sytuacja na drogach w mieście? Czy prawidłowo funkcjonuje komunikacja?

Szef miejskiego sztabu „Zima” W. Trzaska twierdzi, że sytuacja na drogach, gdzie funkcjonuje komunikacja miejska, i innych strategicznych (np. dojazd do szpitali) jest opanowana. Wszystkie one są przejezdne i „czarne”. Nad utrzymaniem tych dróg w stanie dobrej przejezdności czuwa w Krakowie ok. 40 jednostek sprzętu specjalistycznego, takiego jak piaskarki, rozrzutniki czy pługi. Są one w dyspozycji MPO, Rejonów Dróg Miejskich i Krakowskiej Dyrekcji Zieleni Miejskiej. Natomiast w przypadku dróg lokalnych i osiedlowych za ich przejezdność odpowiadają spółdzielnie mieszkaniowe PGM czy też prywatni właściciele. Wg obecnie obo-

wiązujących przepisów są oni zobowiązani oczyszczać posypywać nie tylko chodniki ale również jezdnie do połowy. Nie brakuje również materiałów ściernych, takich jak żużel z solą, i piasku. Co prawda w pierwszych dniach mrozów były problemy z rozkruszaniem zmarzniętych przyz, ale obecnie opanowano sposób rozdrabniania materiałów ściernych.

Przejezdność dróg, po których poruszają się pojazdy komunikacji miejskiej, potwierdza dyspozytor MPK. Codziennie na trasy wyrusza zgodnie z harmonogramem 205 wozów tramwajowych i 502 autobusy, które korzystają ze specjalnego paliwa 1Z 35 stosowanego w przypadku sil-

nych mrozów. Jak dotychczas nie zanotowano większych awarii i pęknięć szyn. Wszystkie ewentualne usterki są usuwane na bieżąco i nie zakłócają ruchu pojazdów komunikacji miejskiej.

Również koordynator akcji „Zima” na teren województwa przekazał uspokajające wieści, że jak na razie wszystkie drogi w krakowskim są przejezdne i nie wystąpiły żadne przestoje.

Obydwa sztaby miejski i wojewódzki potwierdzają gotowość uruchomienia dodatkowego sprzętu i środków w razie pogorszenia się warunków atmosferycznych. Tak więc na razie atak zimy został sparowany przez służby drogowe.

Oficer dyżurny Komendy Policji z Wydziału Ruchu Drogowego poinformował nas, że mimo trudnych warunków drogowych liczba kolizji i wypadków jest mniejsza niż w innych dniach. Niewątpliwie ma na to wpływ fakt, że wielu kierowców z różnych przyczyn nie uruchamia swoich pojazdów korzystając ze sprawnej komunikacji miejskiej.

(sp)

Handel „pod chmurką”

NAJWIEKSZY ruch na bazarze „Tomexu”. Cytrusy jak na innych placach: pomarańcze — 9 tys., cytryny, grejpfruty — 10 tys., kawa — 8 tys. za 25 dag, masło po 5200 za kostkę, cukier 4200, jaja — 950 sztuka. Spory wybór mięsa i wędlin, ceny różnicowane: ładny schab po 36 tys., „krakowska” po 39 tys., flaki wołowe — 20 tys., kabanosy — 27 tys., kurczaki małe — 15 a duże 17 tys. za kg.

Oprócz żywności można kupić tapety szwedzkie lub niemieckie, dosyć tanio, bo już od 30 tys. zł za dziesięciometrową rolkę. Sprzedawcy nagranych kaset wideo (50 tys. sztuka) reklamują świeże kopie „Pretty woman”. Są też ręczniki od 30 do 100 tys., szlafroki frotte po 210 tys., wełniane chodniczki po 410 tys. i nieśmiertelne dzinsy od 100 do 130 tys. Bawełniane bluzy po 70 tys. i więcej, swetry od 70 tys. w górę. Dużym zainteresowaniem pań cieszyły się haftowane wietnamskie blu-

zeczki (wiskoza z domieszką bawełny) po 40 tys. Rosjanie, których nadal sporo, usiłują podbić polski rynek wyszywaniem armejskimi kapturkami po 30 tys. para.

Na PLACU koło „ARKI” zdecydowanie mniej wszystkiego. Na straganach tylko żywność i trochę kosmetyków. Dużo cytrusów (ceny jak wyżej), ale kupione przeze mnie kiwi okazało się przemarznięte. Lepiej więc nie łakomić się niską ceną (2,5 tys. sztuka) i kupować w sklepie, gdzie drożej ale i smaczniej. Poza tym — jaja od 900 do 1100, masło — 5200, masło roślinne po 3 tys., cukier o 100 zł droższy niż na bazarze „Tomexu”. Za to tylko tutaj ciętłcina od 25 tys. (z kością) do 40 tys. (samo mięso). I tylko tutaj dezodoranty „Rexona” po 22 tys. (normalnie po 25 tys.).

Dawne TARGOWISKO w MOGILE zdecydowanie zamiera. Czynne są kioski owocowo-warzywne, gdzie można kupić świeże pomidory (35 tys. kg). Ceny cytrusów i jabłek jak na innych bazarach. Sprzedawano także mięso i wędlinę: wiejska kiełbasa po 32 tys., schab po 40 tys., tyleż samo wędzona szynka. Nabywców nie było wiele — nawet na golonkę po 20 tys. (B.S.)

Znakomita, choć używaną odzież z USA i krajów zachodnich Europy

po atrakcyjnych, niskich cenach kupisz w



SKLEPIE w PLESZOWIE, ul. Nadbrzezie 3

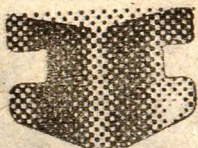
(350 m od bramy nr 6 Kokso-wnia Huty im. Sendzimir) czynnym od pon. do pt. w godz. 10-16, w sob. 9-15. Dojazd tramwajami linii 15, 20, 26 w stronę Cementowni

DYWANY tzw. włoszace z Kietrza a także atrakcyjne

SPRZĘT ZMECHANIZOWANY

(łódówki, pralki, zamrażarki, kuchnie gazowe, roboty kuchenne)

POLECA



PAWILON WIELOBRANŻOWY R. Wejsa i R. Kwietnia (os. Bohaterów Września 2)

„ORBIS” S.A.

os. Centrum B bl. 8, tel. 44-22-31

OFERUJE:

- 2-dniowe wycieczki do Miśkolea,
- wyjazdy na narty do Austrii, Jugosławii i CSRF,
- pośrednictwo paszportowe i wizowe,
- ubezpieczenie „Warta”,
- sprzedaż zabawek i dresów

DYŻURY APTEK

Od piątku do czwartku dyżur pełnią: Apteka nr 21, al. Rewolucji Październikowej 6, tel. 44-17-19; Apteka nr 24 os. Centrum A, bl. 3, tel. 44-17-36.

SŁUŻBY MIEJSKIE I LOKALNE

Pogotowie: 999, Straż Pożarna: 998, Policja: 997, Pogotowie Gazowe: 992, Toksykologia: 11-99-99, Informacja o lekach: 11-07-65 (8-15), Policja, os. Zgody: 44-44-44, Straż Pożarna, os. Zgody: 44-03-43, Pogotowie Ratunkowe — Nowa Huta: 44-49-99, Pogot. Elektryczne: 44-23-08, Pogot. c.o.: 44-38-46, Wodociągi: 48-28-61.

NIEDZIELNE MSZE ŚW.

Bazylika w Mogile: 6.30, 8, 9.30, 11, 12.30, 14, 16.30, 18. Szklane Domy: 6.30, 8, 9.30, 10.45, 12, 13.15, 14.30, 17, 19, 20.30. Bieńczyce: 6.30, 8, 9.30, 11, 12.30, 14, 15, 17.30, 19. Czyżyny: 7, 8.30, 10, 11.30, 13, 19. Dywizjonu 203: 7, 8, 9.30, 11, 13, 16, 18, 19. Mistrzejowice: 6.30, 8, 9.30, 11, 12.30, 14, 17, 18.30, 20. Kalinowe: 8, 9.30, 11, 13, 18. Wzgórza Krzesławickie: 7, 8, 9.30, 11, 12.15, 16, 19.

TEATR LUDOWY

Piatek (8 bm.): godz. 17 — „Królowa Śniegu”

DANE szacunkowe oceniają liczbę magnetowidów i odtwarzaczy w Polsce mniej więcej na 3 mln. Przyjmując, że średnio z jednego korzysta ok. 3-5 osób, daje to liczbę 9-15 mln. Zjawisko pod nazwą „video” odebrało kinom sporą część widzów i spowodowało uruchomienie sieci wypożyczalni kaset, które dysponują dziś wieloma tytułami, niestety mając różną jakość kopii. Chcąc ułatwić Czytelnikom poruszanie się w gąszczu spraw związanych z filmami video, będziemy odwiedzać licencjonowane wypożyczalnie i polecać bądź nie korzystanie z ich usług. Dziś, prezentujemy wypożyczalnię „VIDEO-STAR” mieszczącą się w kinie „Światowid” (os. Na Skarpie).

Wideoomania

„Video-Star” poleca „GALLIPOLI”

Ma dogodne godziny otwarcia (także dla pracujących po południu): 11-19, w soboty: 11-18. Wypożyczenie jednej kasy na dobę kosztuje 6000 zł (podczas weekendu — 8000 zł). Stali klienci mają zniżkę — 5000 zł za dobę. Prowadzący „Video-Star” dbają o to, by w wypożyczalni było jak najwięcej loalnych, ciekawych filmów, m.in. ITI, EL-Gazu, Silesii i Ronda — największych dystrybutorów w kraju. Są więc ekranizacje szkolnych lektur dla leniwych uczniów, bałki dla najmłodszych. Z nowości: „Święt w Tequil”, „Człowiek, który mieszkał w Hotelu Ritz”, „Hanover Street” i przede wszystkim „Gallipoli”.

Parę słów o tym ostatnim tytule. Nazwisko reżysera gwarantuje wysoki poziom artystyczny filmu. Reżyser to Peter Weir. Zadebiutował

wspaniale „Piknikiem pod Wiszącą Skalą”. Każdy jego film to „perełka” sztuki reżyserskiej. „Rok niebezpiecznego życia” i polecane „Gallipoli” dały mu przepustkę do Hollywood. Potem był „Świadek”, „Wybrzeże moskitów” i „Sto warzyszenie umarłych poetów”. „Gallipoli” (1981) — to dramat wojenny. Dwaj młodzi Australijczycy po długiej podróży dołączają do oddziałów zamorskich. Biorą udział w szczególnie krwawej ofensywie I wojny światowej, na froncie tureckim, pod tytułowym Gallipoli w 1915 r. Historycy zaliczają tę bitwę do najtragiczniejszych. W obsadzie filmu blizszy Mel Gibson („Rok niebezpiecznego życia”, „Szalony Max”, „Zabójcza broń”). Świetny film o wymowie antywojennej. Związana dziś wart obejrzenia.

Marek RZICHA

Po ile dolary, marki?

KANTOR przy pl. Centralnym (os. Centrum D): DOLARY — skup: 9350 zł, sprzedaż: 9400 zł; MARKI — skup: 6400 zł, sprzedaż: 6500 zł (kantore skupuje waluty wszystkich krajów zachodnich).

Szkoła kierowców organizuje

Δ kursy prawa jazdy kat. A, B, T. Informacje pod nr tel. 44-76-00 (w godz. 8-15) i 43-28-38 (w godz. 16-20).

KULTURALNE IMPREZY

Ośrodek Kultury HTS (ul. Majakowskiego 2): 12 bm., godz. 18 Konsulting dla prowadzących własną działalność gospodarczą. Janina Cwiklińska z Krakowskiej Izby Skarbowej omawia ustawę o podatku dochodowym; 13 bm., godz. 18 konsultacje plastyczne prowadzi mgr Jerzy Radwanek.

Klub „Kuźnia” (os. Złotego Wieku 14): 8 bm., godz. 12-15 zajęcia rekreacyjno-rehabilitacyjne dla dzieci; godz. 16 DKF — sekcja młodzieżowa — „Shocker” (USA), godz. 18.30 DKF — sekcja dorosłych — „Deep Star Six” (USA); 12 bm., godz. 17.30 Klub Seniora — piosenki legionowe śpiewa Jerzy Bożyk; 14 bm., godz. 18.30 Klub Muzyki Rockowej — Phill Collins „Live in Berlin 1990” (film USA).

Klub „Śródpole” (os. Na Wzgórzach 17a): 8 bm., godz. 18 Zbigniew Wodecki i jego goście — koncert na rzecz pomocy Litwie; 11 bm., godz. 17.30 DKF „Śródpole” — „Młode strzelby” (USA); 12 bm., godz. 17.30 Muzyczne Kino Video „Iron Maiden”; godz. 19 karnawałowe ostatki.

GIELDA SAMOCHODOWA

„Sol-hut” (parking HTS): soboty i niedziele godz. 6-15.

KN

Kalendarz Nowohucki

Sobota (9 bm.): godz. 17 — „Królowa Śniegu”
Niedziela (10 bm.): godz. 17 — „Królowa Śniegu”
Wtorek (12 bm.): godz. 11 — „Królowa Śniegu”
Środa (13 bm.): godz. 11 — „Królowa Śniegu”
Czwartek (14 bm.): godz. 18 — „Moralność pani Dulskiej”

KINA

Stinks: 8 bm., godz. 12 „Ferie z kinem”, „Harry i Hendersonowie” (USA b.o.), godz. 18 DKF KROPKA, „Strój wieczorowy” (Francja) 9 bm., godz. 12 „Ferie z kinem”, „Willow” (USA b.o.), godz. 16 „Pies, który śpiewał” (RFN b.o.), godz. 18 i 20 „Batman” (USA 15 lat), 10 bm., „Ferie z kinem” godz. 12, zestaw bajek (pol.), godz. 16 „Pies, który śpiewał” (RFN b.o.), godz. 18 i 20 „Batman” (USA 15 lat).

Trzeci dzień bez rezultatu tkwił na Teksaskim Bazarze, dorocznej wystawie odbywającej się w Dallas. Pomędzy polskimi kielbasami, kaszankami i ludowymi obrazkami. I nic... Nareszcie, gdy zrezygnowany zbierał się do domu, podszedł do niego amerykańsko-polski Żyd i powiedział: — Isi, skontaktuj się z jednym księdzem z Panny Marii. On ci pomoże...

Pannamaria w Teksasie jest najstarszą polską parafią katolicką w Stanach Zjednoczonych. Proboszcz Franciszek Kurzaj, młody ksiądz przybyły tu ze starego kraju, obiecał sprawę załatwić. W tydzień później, po spotkaniu z parafianami księdza Franciszka, Isi trzymał w ręku dokumenty gwarantujące pokrycie ewentualnych kosztów leczenia i innych nieszcześć, jakie mogłyby spotkać podczas pobytu w USA 10 Polaków: 8 dzieci i dwoje dorosłych opiekunów. Ta wielostronicowa deklaracja majątkowa była najtrudniejsza do uzyskania: kto w Ameryce chce zdradzić bliźniemu stan swojego konta? American Air Lines zgodziły się obniżyć do połowy cenę biletów krajowych. W drodze wyjątku dla... „pierwszego w krajach socjalistycznych młodzieżowego zespołu jazzowego” z Krakowa. Wcześniej z Dallas poszły w kraj setki listów do osób prywatnych i instytucji. Na trzy dni przed przylotem Polaków Isi miał zebrane pieniądze (10 tys. dol.) potrzebne na opłacenie kosztów ich pobytu w Stanach. — Dziś, gdy ktoś z Teksasu chce się czegoś dowiedzieć o Polsce, dzwoni po prostu do mnie. No, może nie dokładnie dziś, bo przez następne pięć miesięcy będę w Polsce. Tyle trwać będzie moje stypendium otrzymane z Fundacji Kościuszkowskiej — mówi ISI RUDNICK, który zaledwie dwa lata temu nauczył się mówić w naszym języku...

Dominika Mikosz i Anna Stapińska (obie grają na fortepianie), Grzegorz Berniak (skrzypce) — Łukasz Hodor (w zespole na puzonie,

ale gra też na innych instrumentach), Darek Zelek (klarnet), Marcin Olewiński (trąbka), Bartek Gos (bas) i Filip Woźniak (perkusja), czyli big-band z nowohuckiej Szkoły Muzycznej, spędzili cudowny — jak mówią — sierpień ubiegłego roku w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Na lotnisku w Dallas witali ich reporterzy miejscowych gazet i sam... burmistrz miasta. Obdarował ich potem „honorowym obywatelstwem”.

— Nie chciałem, by te zdolne dzieci pozostały tylko „tajemnicą” Nowej Huty, chciałem pokazać je światu... Ameryce — tym bardziej że grają naszą narodową muzykę. Isi Rudnick, lat 28, niewysoki, szczupły Amerykanin, absolwent Uniwersytetu Teksaskiego w Dallas (Wydział Muzyczny należy do bardziej prestiżowych w Stanach), mimo z polską brzmiącego nazwiska jest synem Rosjanina i Amerykanki. „Zawojował” polskie dzieci amerykańską muzyką. Dzięki niemu w szkole przy pl. Centralnym rozlegają się dźwięki jazzowych improwizacji (tak, tak...), a dzieci mogły spędzić w Ameryce miesiąc dając w tym czasie 20 koncertów...

— Przeciętny Amerykanin kojarzy Polskę z Wałęsą, „Solidarnością”, ale żeby z jazzem? Czy to „tam” wolno grać? — byli zaskoczeni niemal profesjonalnym poziomem dziecięcego big-bandu. Dwa lata temu Isi wiedział o Polsce tyle, co inni jego rodacy, no może jako nauczyciel muzyki znacznie więcej wiedział o polskich jazzmanach. Nieobca była mu

Wyróżnienie dla dzieci ze Szkoły Muzycznej w Nowej Hucie

Z JAZZEM D

też twórczość Chopina i współczesnych polskich kompozytorów. Właściwie do Polski trafił za sprawą Krzysztofa Pendereckiego. Nauczycielka kompozycji na Uniwersytecie Teksaskim studiowała przez rok w Krakowie i powiedziała kiedyś, że wyklada tam wspaniałego kompozytora. Penderecki właśnie.

Miał chwilowo dość uczenia muzyki w amerykańskiej „high school”, napisał więc do Akademii Muzycznej w Katowicach z prośbą o stypendium i propozycję warsztatów jazzowych, jakie mogłyby zorganizować dla polskich studentów. Otrzymał zaproszenie. Na lotnisku w Warszawie wyładował po raz pierwszy pod koniec 1988 r. Prawie od razu chciał wracać po... trzygodzinnym oczekiwaniu na bagaż. Puste sklepy oferowały tylko ocet i cukier. — Dziś jest już zupełnie inaczej — mówi Isi Rudnick. — Wiele się zmieniło. Ulice stały się kolorowe. Pierwsze, co zrobiłem po przyjeździe, teraz, w styczniu, to poszedłem do sklepu po czajnik. — Czajnik jest. A więc w porządku — pomyślałem...

Wrócił po roku, choć wtedy, za pierwszym razem, już gotów był zrezygnować. Bariera językowa była, wydawało się, nie do pokonania, gdy po trzech miesiącach nagle... zaczął rozumieć...

— Jazz mogą grać wszyscy: czarni, biali, kolorowi. Dziewczyny też — posłuchaj tylko, jak grają „moje” dziewczyny z zespołu...

Dominika spotkała w Stanach, po 4 latach rozłąki, ojca... Filip śni do

dziś o nowojorskim sklepie z instrumentami muzycznymi, Łukaszowi zaimponowała otwartość i życzliwość panująca między ludźmi, Bartkowi — błysk fleszów na lotnisku i amerykańscy reporterzy. Ania długo wspominać będzie koncert w profesjonalnym klubie jazzowym „Caravan of Dreams”, Grzegorz — lekcję, jakiej udzielił mu polski jazzman koncertujący w USA. Marcin zapamiętał amerykańską architekturę, zachwycił go i „drapacze chmur”, i podmiejskie domy.

— Dzieci jakby „otworzyły się”, śmiało noszą swe głowy. Nie żeby zadzierali nosa. Po prostu są bardziej otwarci w stosunku do innych ludzi — mówią rodzice.

Do kraju wrócili z nowymi instrumentami, kupionymi za zarobione w „trasie” pieniądze. Grając zegnali lotnisko w Nowym Jorku. Kiedyś chcieliby tam wrócić. — Tylko na studia — zastrzegają się... Na pytanie: kto nie chce wiązać przyszłości z muzyką? nie podnosi się żadna ręka. Myśli o gwiazdorstwie — wybija z głowy mama — mówi Bartek. — Na razie musimy się uczyć. Gdy przyniosę żyły stopień rodzice mówią: — To przez ten zespół. Choć z drugiej strony, są zadowoleni, że właśnie w ten sposób spędzam czas. Gra nie wymaga wyrzeczeń. Trzy razy w tygodniu warsztaty jazzowe w szkole, oprócz tego ćwiczenia w domu. No i nie można „podpaść” innym nauczycielom...

— Isi to równy gość — powiedzą dzieci. Potrafi przez tydzień jeść tylko chleb posmarowany margaryną.

Place pracowników wynoszą od 495 tys. do 800 tys. zł

Pocztowa rzeczywistość

W OSTATNICH dniach stycznia z krótkiej informacji dowiedzieliśmy się, że „od 1 lutego droższą telefonów, listy i paczki. Poczta uzasadnia podwyżkę wyższymi kosztami własnymi.” Dalej wymieniano porównawczo ceny nowe i stare pokazując skalę podwyżki, która wynosiła od 30 do 200 proc. Z reguły w takiej sytuacji odczuwamy niezadowolenie, a niechęć i agresję kierujemy przeciwko pracownikom instytucji, której ceny usług wzrastają. Przyjrzyjmy się zatem pracy tych ludzi.

Teren Nowej Huty i okoliczne miejscowości położone na północny wschód od niej tworzą obwód, w którym znajdują się 43 placówki pocztowe. Pracę ich koordynuje URZĄD POCZTOWY NR 28 mieszczący się w os. Willowym, którym kieruje Stanisław Sokołowski. W obwodzie pracuje ok. 500 osób świadcząc wszystkie usługi pocztowe wraz z telekomunikacją ręczną. Placówki kształtowały się na początku lutego br. znacznie poniżej średniej krajowej i wynosiły od 495 tys. zł w przypadku sprzątaczek do 800 tys. zł pracowników pocztowych z 30-letnim stażem. Obecnie toczą się rokowania płacowe i pracownicy z niepokojem i niecierpliwością oczekują podniesienia głodowych stawek. Jedną z licznych grup stanowią doręczyciele, z którymi mamy często kontakt, gdyż oni docierają do naszych domów. Jest ich 88. Przeważającą część naszej dzielnicy obsługują listonosze z UPT 28 w os. Willowym. Tylko do 8 osiedli: Kalinowego, Strusia, Kombatantów, Na Lotnisku, Wysokiego, Złotej Jesieni, Jagiellońskiego i Dąbrowszczaków docierają listonosze z Urzędu Poczтового nr 57 w os. Kolorowym. W najbliższym czasie służba doręczeń będzie również uruchomiona w nowym Urzędzie Poczтовым w os. Wywizjonu 303.

Rozmawiam z Ewą Satorą, która akurat podczas mojej bytności w Urzędzie przebywała w sali doręczeń. Jest młodą, sympatyczną kobietą z 1-letnim stażem pracy. Zarabia 645

tys. zł. Obsługuje nietypowy podmiejski Rejon nr 38 w Bieńczycach. Pracę rozpoczyna o godz. 7.30 w Urzędzie przy sortowaniu korespondencji i pobieraniu pieniędzy. Następnie doręcza listy i przekazy bez względu na aurę, a pracę kończy ok. 15.30 rozliczeniem się z przesyłką. Dzisiaj jest zziębnięta, bo mróz siarczysty. Najwięcej kłopotu sprawia jej brak skrzynek pocztowych umieszczonych na furtkach przed wejściem do bieńczyczych posesji. Inną uciążliwością są psy wściekle ujadające i często spuszczone w obejściu z łańcuchów. Narzeka również na brak zabezpieczenia przed złodziejami, a torba, którą nosi, bywa cenna...

Naczelnik S. Sokołowski twierdzi, że obecnie są testowane sposoby zabezpieczenia pracy doręczycieli. Ponadto pewną asekuracją jest pobieranie przez doręczycieli kwot pieniężnych do ograniczonej wysokości i uzupełnianie ich w razie potrzeb w najbliższym urzędzie pocztowym położonym w danym rejonie.

Utrudnia pracę doręczycieli i pociągają za sobą znaczne wydatki niszczenie skrzynek pocztowych w klatkach schodowych bloków. Przeprowadzają w tym smutnym procederze mieszkańcy w os. os. Kombatantów, Piastów i Bohaterów Września. Obecnie naprawy przeprowadza 3 ślusarzy, pracowników poczty, na jej koszt. Rozważa się możliwość obciążenia tym wydatkiem spółdzielni mieszkaniowych.

Znamiennym przykładem różnic

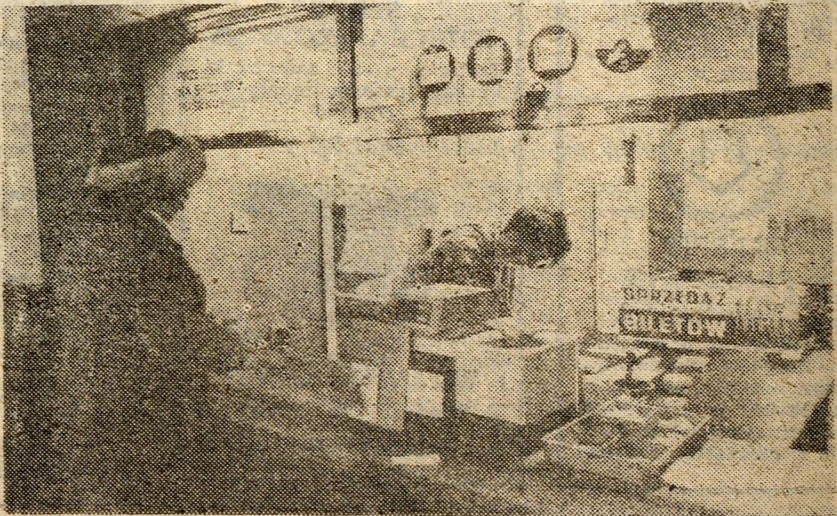
w pobieranych opłatach, a rzeczywistymi kosztami jest doręczanie paczek. Na terenie Nowej Huty przeprowadza to 4 doręczycieli zatrudnionych w Urzędzie Poczтовым nr 60 w os. Na Stoku. We wrześniu 1990 r. koszty tej obsługi wyniosły 18,5 mln zł, a wpływy osiągnęły jedynie 1,6 mln zł, informuje mnie Bogusław Jachim, st. inst. ds. jakości. Tak więc nawet obecna podwyżka opłaty z 1000 zł za dostarczenie paczki na 3 tys. zł nie zrównoważy wydatków. Jest to jedna z najbardziej ryzykownych usług, bo koszty powstają, a nie zawsze są opłacane jak np. w przypadku nieobecności odbiorcy paczki.

Halina Grzegorzczak, asystent kasowy, pracuje na poczcie 12 lat. To ona najczęściej wysłuchuje uwag niezadowolonych klientów z rosnących opłat. Przyznaje, że jest jej w takiej sytuacji przykro, bo nie od niej zależą te decyzje o podwyżkach. Sama zarabia 700 tys. zł, chociaż

przez jej ręce przechodzą grube miliony. Ostatnio zauważyła jednak spadek napływu klientów. Wiele osób dokonuje wpłat bezpośrednio u wierzycieli, gdzie nie pobiera się opłat manipulacyjnych.

Naczelnik St. Sokołowski dodaje, że pocztę zależy na utrzymaniu i rozszerzeniu swoich usług. Ostatnio np. wprowadzono dla wygody klientów sprzedaż biletów MPK. Natomiast przyjmowanie niektórych opłat jest uzależnione od zlecenia tych usług przez zainteresowane instytucje i urzędy. Tak jest np. w przypadku podatku drogowego czy sprzedaży znaczków skarbowych, które to czynności zleca Urząd Gminy. Obecnie na terenie dzielnicy działa 14 urzędów pocztowych i jego zdaniem jest to liczba zapewniająca należyta obsługę mieszkańców. Pracują one w godzinach od 7.30 do 20.30, chociaż na wiosnę planuje się przesunięcie otwarcia na godz. 7 i zamknięcia na godz. 20. Zapewnienie odpowiednich funduszy pocztę umożliwiłoby pełną obsadę kadrową z możliwością zastępstw. Teraz w razie chorób bądź w okresie natężonych urlopowych usług mogą być opóźnione lub niepełne. Miejmy nadzieję, że ostatnie posunięcia finansowe polepszą działalność poczty.

Sławomir PIETRZYK



fol. Paweł ZECHENTER

... USA!

więc na kolację do... Teraz wyjeżdżam tygodniowy „mudyczny”, który za naszych mam. — to przyjemność. Po-
mnymi nauczycielami-
nieświadoma kreska.
„na luzie”. Na za-
my bez stresów, jest
ni, otwarty na na-
eci marzą o koncer-
festiwalach... Kra-
ość okazuje się jed-
salna. O wszystko
samemu. Od rekla-
ansport. — Isi, ty
mówią znajomi i
poto. — Ja jestem
ich tygodniach wy-
to mi się „zmęczyć”
mii Muzycznej w
dził się na koncert
nią nam salę. Ale
ani grosza, bo... nie
Zapytałem: — Czy
plne datki?
muzyki w USA, we
ech. Dlaczego wró-
? — Tamte dzieci
lepsze możliwości i
rumenty. Te mają
o pracy, są chętne
miałbym im pomóc...
pendium Fundacji
opiewa na sumę
musiał sam zapła-
kolejne 700 dolarów
mające mieszkania.
u lotnisku z nowymi
la dzieci a nowo-
większył się teraz

o kolejne dwie osoby. Wrócił, po
przerwie do zespołu Tomek Handz-
lik (trąbka) i Ewa Biera (gra na o-
boju, który okazał się tym razem
instrumentem jazzującym). Isi ma
pełne ręce roboty. Warsztaty jazzo-
we w szkole przy ul. Basztovej, za-
jęcia w Akademii Muzycznej („pol-
scy studenci nie bardzo przykładają
się do ćwiczeń, pewnie dlatego, że
nie placą za naukę. Bo np. roczny
koszt moich studiów bez wyżywie-
nia i mieszkania wynosił 4 tys. do-
larów”), spotkania z polskimi muzy-
kami...

Widocznie nie jestem typo-
wym Amerykaninem. Typo-
wym Amerykanin lubi pie-
niądze i pracuje ciężko z myślą o
nich. Wraca do domu i siada przed
telewizorem. Przyjeżdżając do Pol-
ski ogląda wszystko z zewnątrz, nie
starając się wnikać głębiej w histo-
rię tego kraju. W rzeczywistości, w
czterech ścianach swego domu czuje
się bardzo samotny. Tu, w Polsce,
żyje się mniej wygodnie. To prawda.
Ciągłe jednak czuje się wokół obec-
ność innych ludzi.

Isi chwytła futerał z puzonem,
gdyż jego miłość do jazzu nie jest
tylko „teoretyzowaniem” i biegnie
na kolejne zajęcia. Do rodziców
mieszkających w Las Vegas zadzwoni
pewnie z okazji świąt, do Stanów
wróci może za pół roku. Teraz bie-
gnie na spotkanie z polskimi przyja-
ciółmi...

Krystyna LENCZOWSKA

Wiem, kiedy to PGM — Nowa Huta nie dotrzymało obietnicy,
czy dozorcę. Przyznam — dość niewdzięcznej. W baraku nie
dotrzymała obietnicy, że nie przetrząsa mnie nawet perspektywa
baraku. Tym bardziej że obiecywano mi, iż po roku otrzy-
mieszkanie w os. Na Wzgórzach Krzesławickich ewentualnie

Wiem, kiedy to PGM — Nowa Huta nie dotrzymało obietnicy,
czy dozorcę. Przyznam — dość niewdzięcznej. W baraku nie
dotrzymała obietnicy, że nie przetrząsa mnie nawet perspektywa
baraku. Tym bardziej że obiecywano mi, iż po roku otrzy-
mieszkanie w os. Na Wzgórzach Krzesławickich ewentualnie

Wardziej potrzebujący?

W baraku nie było wody. Dopiero w 1965 r. — po wielu sta-
nowadzone ją i zamontowano jeden, jedyny kran na zewnątrz.
Robót pięć lat temu rozkopano chodnik i do tej pory go nie
dotrzymała obietnicy, że nie przetrząsa mnie nawet perspektywa
baraku. Tym bardziej że obiecywano mi, iż po roku otrzy-
mieszkanie w os. Na Wzgórzach Krzesławickich ewentualnie

W baraku nie było wody. Dopiero w 1965 r. — po wielu sta-
nowadzone ją i zamontowano jeden, jedyny kran na zewnątrz.
Robót pięć lat temu rozkopano chodnik i do tej pory go nie
dotrzymała obietnicy, że nie przetrząsa mnie nawet perspektywa
baraku. Tym bardziej że obiecywano mi, iż po roku otrzy-
mieszkanie w os. Na Wzgórzach Krzesławickich ewentualnie

W baraku nie było wody. Dopiero w 1965 r. — po wielu sta-
nowadzone ją i zamontowano jeden, jedyny kran na zewnątrz.
Robót pięć lat temu rozkopano chodnik i do tej pory go nie
dotrzymała obietnicy, że nie przetrząsa mnie nawet perspektywa
baraku. Tym bardziej że obiecywano mi, iż po roku otrzy-
mieszkanie w os. Na Wzgórzach Krzesławickich ewentualnie

W baraku nie było wody. Dopiero w 1965 r. — po wielu sta-
nowadzone ją i zamontowano jeden, jedyny kran na zewnątrz.
Robót pięć lat temu rozkopano chodnik i do tej pory go nie
dotrzymała obietnicy, że nie przetrząsa mnie nawet perspektywa
baraku. Tym bardziej że obiecywano mi, iż po roku otrzy-
mieszkanie w os. Na Wzgórzach Krzesławickich ewentualnie

W baraku nie było wody. Dopiero w 1965 r. — po wielu sta-
nowadzone ją i zamontowano jeden, jedyny kran na zewnątrz.
Robót pięć lat temu rozkopano chodnik i do tej pory go nie
dotrzymała obietnicy, że nie przetrząsa mnie nawet perspektywa
baraku. Tym bardziej że obiecywano mi, iż po roku otrzy-
mieszkanie w os. Na Wzgórzach Krzesławickich ewentualnie

W baraku nie było wody. Dopiero w 1965 r. — po wielu sta-
nowadzone ją i zamontowano jeden, jedyny kran na zewnątrz.
Robót pięć lat temu rozkopano chodnik i do tej pory go nie
dotrzymała obietnicy, że nie przetrząsa mnie nawet perspektywa
baraku. Tym bardziej że obiecywano mi, iż po roku otrzy-
mieszkanie w os. Na Wzgórzach Krzesławickich ewentualnie

Józef GIL

Parking zamiast siedliska chwastów

Czy miastu nie zależy na pieniądzach?

O d kiedy po wielu protestach działa plac targowy prowa-
dzony przez przedsiębiorstwo „Tomex”, ul. Bieńczyńska
stała się arterią niezbyt przejezdną i nade wszystko nie-
bezpieczną. Mnóstwo parkujących samochodów blokujących
ruch, tłumy ludzi i... jak na razie brak jakiegokolwiek odzewu
na propozycje administratorów bazaru, dotyczące organizacji
parkingu. Nadal bardziej oplaca się niszczenie chodników, tra-
wników i stwarzanie zagrożenia dla ruchu drogowego oraz pie-
szych niż czysty wielomilionowy zysk.

Teren opuszczony przez Przedsię-
biorstwo Produkcji Materiałów Bu-
dowlanych przyległy do placu tar-
gowego o powierzchni 1,5 hektara
należy do miasta i od lipca 1990 ro-
ku jest całkowicie nie wykorzystany.
No, może jest to skrajna ocena,
latem bowiem znajdowało się tutaj
koczowisko turystów z Rumunii,
Bułgarii i ZSRR; teraz miejsce to
służy za „dziki” parking. Owa go-
ściność Zarządu Miasta wobec po-
ważnych braków w krakowskiej ka-
sie — musi mocno dziwić. Jak na
razie „Tomex” od początku włada-
rzenia placem po KBM kilkakrotnie
już występował z wnioskiem o
przyjęcie tego terenu w dzierżawę.
Pisma słało do Wydziału Geodezji,
dawnych naczelników dzielnicy i
Biura Inżynierii Ruchu UMK (skąd
otrzymano pozytywną opinię). Do-
szło do tego, że sam kierownik no-
wohuckiej delegatury przesłał kom-
plet dokumentów i szkice sytuacyj-
ne na biurko prezydenckie. Niemoc
kompetencyjno-decyzyjna trwa, nie-
stety, nadal.

— Wielokrotnie oświadczaliśmy,
że podobnie jak plac targowy, mie-
sce to urządzimy własnymi siłami,
tym bardziej że jest ono niezbędne
do funkcjonowania bazaru —
stwierdza TOMASZ SZEWC, szef
„Tomexu”. — Przez nasz plac co-
dziennie przewija się kilka tysięcy
klientów, staramy się go rozbudo-
wywać i ulepszać bazę, oprócz han-
dlowej także tę usługową. Co mie-
siąc do kasy miejskiej odprowadza-
my kilkadziesiąt milionów. Pienią-
dze z użytkowania dewastowanego,
dzikiego parkingu na pewno powiek-
szyłyby znacznie tę kwotę.

Tomex” pisze kolejne pisma, o-
statnio do nowohuckich rad-
nych, deklarując natychmiast-
owe zagospodarowanie tego miej-
sca. Miasto milczy i babrze się w
politycznych rozgrywkach, natomiast
parkującym „na dziko” kierowcom
pieniądze za postojowe opłaty zosta-
ją w kieszeni...

(md)



listy

Ile zarabia prezes?

NA to pytanie skierowane
do nowego prezesa spółdziel-
ni mieszkaniowej Mistrzejowice”
mieszkańcy os. Tysiąclecia zebrani na spotkaniu 23
stycznia br. w Domu Kultury
w tymże osiedlu nie otrzy-
mali niestety odpowiedzi. W
związku z tym trzech uczest-
ników tego zebrania skiero-

wało list do naszej redakcji,
w którym m. in. czytamy:

„My, niżej podpisani wyra-
żamy swe zdziwienie wobec
faktu, że na zebraniu zorga-
nizowanym przez Komitet O-
bywatelski „Mistrzejowice”
nowy prezes SM „Mistrzejowice”
odmówił odpowiedzi na
pytanie, ile zarabia on i jego
zastępca... Pytający zostali
wyśmiani przez owego preze-
sa, a prowadzący zebranie
przedstawiciel Zarządu Regio-
nu „Solidarności” St. Zięba
również zachował się obojęt-
nie, mimo że mógł wpłynąć
na prezesa, aby sumiennie
ustosunkował się do zadane-
go pytania.”

„Pozwoliłmy sobie zauwa-
żyć, że wynagrodzenia za pra-
cę w spółdzielni będą placo-
ne z opłat czynszowych wno-
szonych przez każdego czło-
nka spółdzielni. I jest zrozumi-
miale, że chcemy wiedzieć, jak-
ie to będą zarobki...”

„Przy tej okazji pozwola-
my sobie zauważyć, że dzia-
łalność całej Rady Nadzorczej
budzi zastrzeżenia z punktu
widzenia legalności jej dzia-
łania... Długo pytamy, kie-
dy zostanie zwołane Walne
Zebranie Członków Spółdziel-
ni?”

Henryk MATYSIAK
Danuta TRZECIAK
Franciszek GRABCZYK

ASSO była pierwsza

W magazynie sobotnio-niedzielnym „ECHA KRAKOWA” z
ub. tygodnia poinformowano Czytelników, że jako pierwsza
oddzieliła się od „Polmozytu” stacja obsługi z al. 29 Listo-
pada, tworząc od 1 lutego br. spółkę „Max Tos”. Niestety po-
wyższa informacja jest nieprawdziwa, gdyż w Nowej Hucie
3 miesiące temu na bazie byłej SO 7 „Polmozytu” w os.
Strusia powstało Przedsiębiorstwo Produkcji, Handlu i Usług
„ASSO” Sp. z o.o. Założyło ją 25 pracowników byłej SO 7.
Odbiło się to b. sprawnie i szybko z dnia na dzień bez przerw
w pracy. Jak twierdzi kierownik Piotr Nadolny, nie zależy im
na rozgłosie, ale chce, aby informacje podawane w prasie by-
ły rzetelne. Ich stacja była nie tylko pierwsza w regionie,
ale chyba również w kraju na drodze do prywatyzacji. Obec-
nie wiele stacji zwraca się do nich o pomoc i radę w doko-
nywanych przekształceniach.

Za najważniejszą sprawę w „ASSO”, obok rozwoju swoich
usług, uważa się stworzenie nowoczesnej stacji obsługi i pla-
cówki handlowej, która będzie jak najmniej uciążliwa dla
mieszkańców okolicznych domów. W związku z tym już w naj-
bliższych miesiącach zamierza się uruchomić wjazd od stacji
benzynowej CPN, zarazem odgradzając stację od drogi osie-
dlowej, którą w ten sposób odciąży się z ruchu kołowego. Pla-
nuje się również uporządkowanie estetyczne otoczenia oraz
wprowadzenie czystych ekologicznie urządzeń i poszerzenie
oferty handlowej. Ma to na celu zwiększenie zysków, które
w części świadczonej jako czynsz powrócą do mieszkańców
spółdzielni, zmniejszając w ten sposób opłaty, które oni po-
noszą.

(sp)

KAPRYSY aury znane są
pod każdą szerokością geo-
graficzną. Co niektórzy
przełom stycznia i lutego za-
liczyli także przynajmniej do
rodziny ekstremalnych zja-
wisk pogodowych, przekonując
się, że owe katastroficzne wizje
dziury ozonowej i stałego ocie-
plania się naszego klimatu —
to na razie przyszłościowe prze-
powiednie. W oczekiwaniu na
kolejne anomalie pogodowe po-
dajemy za AGENCJĄ UNIA-
-PRESS skróconą listę rekor-
dów, jakie spłatała nam w mi-
nionych latach aura.

● **NAJWIĘKSZE** opady śnie-
gu w ciągu jednego roku za-
notowano w pobliżu miasta Pa-
radice, w amerykańskim stanie

Śnieżyce, deszcze, upały...

Waszyngton. Od 19 lutego 1971
do 18 lutego 1972 r. spadło tam
2119 cm białego puchu.

● **3 WRZESNIA 1970 r.** 150-
gramowe kule gradu spadły
w Coffevill w stanie Kansas.
Średnica brył lodu dochodziła
do 19 centymetrów.

● **W POBLIŻU KALAMY**, na
pustyni w Chile przez 400 ko-
lejných lat nie spadła ani kro-
pla deszczu. Susza skończyła
się w 1971 roku.

● **NAJWIĘCEJ** deszczowych
dni zdarza się na niektórych
wyspach hawajskich. Pada tam
średnio przez 350 dni w ro-
ku.

● **NAJBARDZIEJ** nasłonecz-
nionym miejscem na Ziemi jest
obszar Sahary Wschodniej. Śłoń-
ce świeci tam przez niemal 12
godzin dziennie.

● **NAJWIŻSZĄ** temperaturę
mierzoną w cieniu odnotowa-
no w El-Azizi w Arabii Sau-
dyjskiej; 13 września 1922 roku
termometry wskazywały tam
plus 58 stopni Celsjusza.

● **ŚWIATOWY** biegun zimna
jest położony na Antarktydzie.
Radziecka stacja polarna „Wo-
stok” odnotowała temperaturę
minus 89,2 stopnia C.

● **GÓRA WASZYNGTON** w
stanie Massachusetts w USA
słynie z najsilniejszych wia-
trów. 12 kwietnia 1934 roku
wiatr wiał tam z prędkością 371
km na godzinę.

● **NIGDZIE** pioruny nie bi-
ją tak często jak na Jawie. W
ciągu czterech lat (1916-1919)
tamtejsi mieszkańcy przeżyli
1298 dni burzowych.

(Opr. md)

RADY PRACOWNICZE muszą zachować znaczenie w samorządnej Rzeczypospolitej

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

interesów pracowniczych — stwierdził Wojciech Blasiak z Katowic. Na miejsce autentycznej reprezentacji, jaką są Rady Pracownicze, powołuje się w prywatyzowanych przedsiębiorstwach Rady Nadzorcze, w skład których wchodzi przedstawiciele tworzących się elit rządzących krajem. Postawił on również daleko idącą tezę, że plan Balcerowicza jest instrumentem obcego kapitału zmierzającym do zamienienia Polski w bantustan Europy. To tylko niektóre wybrane wypowiedzi.

Efekt ciekawej dyskusji było przyjęcie oświadczenia IV Ogólnopolskiego Sejmiku Rad Pracowniczych w sprawie stanu gospodarki. Stwierdzono w nim m. in. że plan Balcerowicza załamał się i obecnie w gospodarce wytworzyła się katastrofalna sytuacja, której objawem jest głęboka recesja i wbrew pozorom wcale nie zahamowana inflacja. Dominującym zjawiskiem jest powszechna nomenklaturowa korupcja. Skrytykowano również podatek, zwany „popiwikiem”, który jako administracyjny sposób zarządzania kłóci się z zasadami gospodarki rynkowej.

Na rzecz faktycznej prywatyzacji

Działacze samorządowi żada-

ją rozpoczęcia faktycznej prywatyzacji gospodarki oraz działań zmierzających do zwiększenia jej efektywności przez:
♦ stworzenie stabilnego systemu finansowo-kredytowego umożliwiającego prowadzenie jednostkom gospodarczym długofalowej polityki ekonomicznej,
♦ anulowanie ustawy prywatyzacyjnej i prowadzenie procesu prywatyzacji metodą kapitałową przy zastosowaniu przepisów kodeksu handlowego,
♦ uchwalenie ustawy o wyłączeniu majątku przedsiębiorstw,
♦ promowanie inwestycji zwiększających konkurencyjność gospodarki,
♦ poddanie całego procesu przekształceń własnościowych kontroli parlamentu.

Za niezbędny element przekształceń własnościowych uznano odzyskanie majątku zawłaszczonego przez nomenklaturę.

Znowelizować ustawę „popiwkową”

Zaproponowano również tymczasowo na maksymalnie krótki okres znowelizowanie ustawy „popiwkowej” przez:
♦ zniesienie opodatkowania odpisów z zysku przedsiębiorstwa zasilających fundusz socjalny i mieszkaniowy,
♦ zróżnicowanie skali opodatkowania wynagrodzeń w zależności od kształtowania się relacji przeciętnych płac w porównaniu z

placami osiągniętymi w pięciu podstawowych działach gospodarki,
♦ ustalenie „normy” płac na bazie przeciętnego wynagrodzenia lub funduszu płac ogółem do wyboru przez przedsiębiorstwa,
♦ podniesienie „normy” przeciętnego wynagrodzenia z grudnia 1990 r. lub funduszu płac ogółem powyżej 800 tys. zł na jednego zatrudnionego dla przedsiębiorstw, które w ostatnich latach nie zmniejszały zatrudnienia i produkcji,
♦ wprowadzenie zapisu umożliwiającego zwiększenie normy relatywnie do uzyskanych oszczędności całkowitych w kosztach własnych przedsiębiorstwa z tytułu racjonalizacji kosztów i reorganizacji struktur bądź też rzeczywistego wzrostu produkcji i jej sprzedaży przy zachowaniu stałych cen transakcyjnych.

Generalną konkluzją obrad sejmiku samorządowego jest stwierdzenie, że rola i znaczenie Rad Pracowniczych muszą być zachowane w powstających się realiach ekonomicznych. Pracownicy muszą mieć zapewnioną reprezentację w organach przedsiębiorstwa, aby chronić swoje interesy. W zbliżających się wyborach parlamentarnych działacze samorządów pracowniczych zamierzają wystawić swoich przedstawicieli, którzy w razie wejścia do parlamentu będą prezentować takie stanowisko, jakie wypracuje ruch samorządowy. (SP)

NIEDAWNO przewodniczący OPZZ Alfred Miodowicz spotkał się z hutnikami-związkowcami, by podyskutować o najważniejszych nurtujących nie tylko ich, problemach. Drugie podobne spotkanie odbyło się z przedstawicielami największych zakładów pracy z województw kieleckiego, tarnowskiego, nowosądeckiego i krakowskiego. Relacjonujemy dziś dalszą część poruszanych na nim spraw.

NOWE interesujące hasło „prywatyzacja”, które było jednym z głównych haseł wyborów, okazało się już tyl-

siębiestwami. Np. w fabryce produkującej najróżniejsze przyczepy (chluba i oczko w głowie producentów) Amerykanie wypatrzyli tylko jedną rzecz, którą mogliby produkować: żarnowy młyn do kawy, a w fabryce rowerów obcy kapitał mógłby produkować tylko ramy i składowe części rowerów z części sprowadzanych z Korei.

ROZMOWY ZWIĄZKOWCÓW Z RZĄDEM

Tym razem uczestniczyło w rozmowach całe Prezydium



□ Związkowcy wspólnie z rządem opracują materiały do dyskusji nad powszechnym programem przeciwdziałania bezrobociu. U nas bezrobocie stało się programowym składnikiem powodzenia zmian gospodarczych. Sięgnęło już 9

„Popiwek”, prywatyzacja i... (2)

ko... hasłem. Owszem, wiele się o sprawie mówi, wiele nad nią pracuje, wiele wymyśliło, tylko że już trzech ministrów wymyśliło i każdy inaczej. Wiadomo, że prywatyzacja może się udać wtedy, gdy są na to pieniądze. Jeżeli nie ma gotówki, jest to niemożliwe. Chyba, że będzie ona polegała na tym, że się powie: „Mamy prywatny zakład”. To doskonale zrobiono w 1947 r. — wtedy mieliśmy „wspólne”. Szalony pomysł poprzedniego ministra, że w dwa lata sprywatyzuje się 500 zakładów, był tylko szalonym pomysłem. Obecny minister twierdzi, że zrobi to zupełnie inaczej. Prywatyzowane będą małe zakłady. I to ma już jakiś sens. Akcjonariat pracowniczy w innych krajach przyjął się jako jeden ze sposobów, ale nigdzie nie funkcjonuje jako system.

Oddzielny problem to ten, czy może „przyjść” do nas wielki kapitał. O tym przekonano się już w wielu przed-

siębiorstwach. Np. w fabryce produkującej najróżniejsze przyczepy (chluba i oczko w głowie producentów) Amerykanie wypatrzyli tylko jedną rzecz, którą mogliby produkować: żarnowy młyn do kawy, a w fabryce rowerów obcy kapitał mógłby produkować tylko ramy i składowe części rowerów z części sprowadzanych z Korei.

□ Rozmowy winny odbywać się systematycznie, nie tylko wtedy, gdy przysłowiowy nóż na gardle (np. „popiwek”). I tak co pół roku rozmowy takie będą kontynuowane, co kwartał odbywać się będą w branżach i będą miały one charakter negocjacyjny.

□ Rząd wspólnie ze związkami zawodowymi powoła zespół do strategii przemysłowej. Taka bowiem w ogóle nie istnieje, bo każdy boi się powiedzieć wprost, które gałęzie przemysłu będą dotowane, które ograniczane. Spróbował to kiedyś powiedzieć minister Wilczek i znalazł się przed sądem. Jednak rząd taką strategię musi przyjąć, a społeczeństwo musi być o niej solidnie poinformowane.

proc. Np. we Francji, gdzie wynosi 4 proc. opracowany jest program przeciwdziałania bezrobociu i rząd chwali się tym programem, nie bezrobociem.

□ Sprawa rent i emerytur, która zachwiała mocno poprzednim rządem, musi powrócić. Należy przeprowadzić powszechną debatę na ten temat — nie tylko w związkach.

□ Postanowiono przystąpić do negocjacji na temat paktu socjalnego. Wszystkie związki razem muszą wypowiedzieć się na ten temat.

□ Po 10 lutego, kiedy będą znane już wyniki GUS, przystąpić do rewolucyjnej plac.

□ Była także w rozmowach z rządem poruszana sprawa omawianego już „popiwikiu”. Rząd uważa go za sprawę „nie do ruszenia”. Związki zawodowe z kolei, iż należy go ograniczać i likwidować.

Bronisława
KUFEL-WŁÓDKOWA

Wszystko o zasiłkach (2)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

ZASIŁEK PORODOWY

...jest świadczeniem jednorazowym i przysługuje jedynie kobietom pracującym i nie zatrudnionym żonom pracowników. Wypłacany jest w wysokości podwójnego zasiłku rodzinnego. Obecnie 168 tys. zł.

ZASIŁEK RODZINNY

...przysługuje pracownikowi na każde dziecko do chwili ukończenia 16 lat, chyba że się uczy. Może być wtedy przedłużone wypłacanie (w przypadku studentów do osiągnięcia 25 lat). Obecnie jego wysokość jest taka sama na każde dziecko, bez względu na dochodowość w rodzinie. Oblicza się go w wysokości 8 proc. średniego wynagrodzenia za kwartał poprzedzający jego wymiar. W tym miesiącu wynosi 84 tys. zł. W marcu będzie liczony już od średniej płacy z ostatniego kwartału 1990 r.

ZASIŁEK OPIEKUNICZY

...przysługuje pracownikowi zwolnionemu od wykonywania pracy z powodu konieczności osobistego sprawowania opieki nad chorym dzieckiem do lat 14, współmałżonkowi niepracującej żony, która przebywa w zakładzie opieki zdrowotnej, a dziecko nie ukończyło lat 8. Zasiłek ten przysługuje również pracownikowi do opieki nad innym chorym członkiem rodziny w wymiarze do 14 dni w skali roku. Łącznie czas opieki nie może przekroczyć 60 dni w ciągu roku. Jest on wypłacany w wysokości 100 proc. wynagrodzenia.

ZASIŁEK WYCHOWAWCZY

... przysługuje pracownikowi korzystającemu z urlopu wy-

chowawczego. Do lutego br. jest wypłacany w wysokości 262 tys. zł miesięcznie przez 2 lata małżonkom. Kobiętom samotnie wychowującym dzieci wypłaca się 419 tys. zł przez 3 lata. W pierwszym przypadku jest to 25 proc. średniej płacy z poprzedzającego kwartału, a w przypadku drugim — 40 proc. Podstawą przysznania zasiłku wychowawczego jest (do lutego br.) średni dochód na członka rodziny, który w 1989 r. nie mógł przekroczyć 51.689 zł.

ZASIŁEK PIELĘGNACYJNY

...występuje w dwóch formach. Po pierwsze — jako dodatek do renty inwalidzkiej I grupy. Po drugie — jako zwiększona kwota na dziecko niepełnosprawne, wymagające szczególnej opieki. Obecnie zasiłek ten jest wypłacany w obu przypadkach w wysokości 136 500 zł. Jeżeli dziecko osiągnie pełnoletność, rodzice mogą starać się o uzyskanie przez niego renty socjalnej, przysznawanej przez ośrodek opieki społecznej.

ZASIŁEK POGRZEBOWY

...zamyka dosłownie i w przenośni listę świadczeń uzyskiwanych przez pracownika lub jego rodzinę. Po zmarłym pracowniku jest on wypłacany w wysokości dwukrotnego wynagrodzenia. Jeśli umiera członek rodziny, jest to jednomiesięczne wynagrodzenie. Jeżeli umiera emeryt lub rencista, zasiłek pogrzebowy wynosi 6-krotną wielokrotność najniższej emerytury, która obecnie wynosi 455 tys. zł.

PS. Powyższe informacje na podstawie aktualnych przepisów uzyskałem od kierowniczki Wydziału Zasiłków Oddziału ZUS w Krakowie Wiesławy Kani.

Stawomir PIETRZYK

STANOWISKO

Regionu Małopolsko-Świętokrzyskiego OPZZ

Stanowisko przedstawicieli załóg i organizacji związkowych większych zakładów pracy regionu małopolsko-świętokrzyskiego w sprawie ustawy o podatku od ponadnormatywnych wynagrodzeń w 1991 r. przyjęte na spotkaniu 25 stycznia br. w Krakowie.

W większych zakładach pracy województw: kieleckiego, nowosądeckiego, tarnowskiego i krakowskiego, łącznie z Hutą im. T. Sendzimira odbyły się ostatnio zebrańia protestacyjne organizacji związkowych:

— pracownicy powszechnie wyrażają protest wobec obowiązującej od stycznia 1991 r. ustawy o opodatkowaniu wzrostu wynagrodzeń, tzw. popiwiki;

— ustawa w jawny sposób narusza postanowienia Konstytucji RP, mówiące o równości wszystkich obywateli i podmiotów gospodarczych wobec prawa;

— uchwalone przez Sejm zasady podatku dyskryminują przedsiębiorstwa państwowe, które dają około 90 proc. dochodu budżetu państwa. Spowoduje to następujące niebezpieczne zjawiska:

a) zmniejszenie aktywności zawodowej pracowników przedsiębiorstw, a tym samym pogorszenie ich wyników produkcyjnych i ekonomiczno-finansowych;

b) to z kolei przyczyni się do spadku dochodów budżetu państwa i dotowania ważnych dziedzin gospodarki w budżetach terenowych;

c) gwałtowny spadek płac realnych w gospodarce społecznej, która zatrudnia zdecydowaną większość obywateli naszego kraju, może doprowadzić do trwałej niewiary w poprawę funkcjonowania gospodarki kraju i w poprawę poziomu życia rodzin pracowników, a to w konsekwencji do niepokoju społecznych.

Przestrzegamy przed praktykami (znanymi z przeszłości) nieliczenia się z opiniami załóg i organizacji je reprezentujących, które kierują się nie własnym partykularnym interesem, ale mają na względzie dobro wszystkich zatrudnionych i dobro kraju.

Stanowisko niniejsze kierujemy do Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałków Sejmu i Senatu oraz Premiera Rządu, od których oczekujemy odpowiedzi w terminie do 15 lutego 1991 r.

PREZYDIUM REGIONU
MAŁOPOLSKO-SWIĘTOKRZYSKIEGO OPZZ



8 II—14 II

piątek

PROGRAM I

15.55 Wiadomości
16.05 Kino „Teleferii”: „Robin Hood” (11)
17.00 Video — Top
17.15 Teleexpress
17.35 Raport
18.00 „Odbicia” (7 — ost.)
19.00 Od „Kapitału” do kapitału
19.15 Dobranoc: „Bouli”
19.30 Wiadomości
20.05 „Na skrzydłach orłów” (1) — serial prod. USA
21.10 Kinomania
21.40 Konie Wojciecha Kosaka — film dokumentalny
22.15 Studio Sport
22.40 Wiadomości wieczorne
22.55 Panorama światowego sportu
23.25 Weekend w „Jedynce”
23.35 „Be Be and Ce Ce Wi-nans” — program rozr.

PROGRAM II

15.00 „Ulica Sezamkowa”
16.00 „W labiryncie”
17.00 „Noce i dnie” (10)
18.00 KRONIKA
18.30 Nowy prezydent
18.45 „Kult”
19.30 „Mieć pałac” — reportaż o rodach magnackich
20.00 „Worldnet w TV Kraków” — fragment koncertu D. Warwick
20.10 „Rzymska gorączka” — Teatr TV
20.45 „Śpiący rycerze” — reportaż o ks. Adolfe Chojnackim
21.00 Magazyn ekologiczny
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Crime story”
22.45 „Góry niezapomniane” — opowieść o kulturze Hucuków, Czarnohorze i Gorganach
23.05 Obrazy, słowa, dźwięki — program o sztuce
0.10 CNN — Headline News

sobota

PROGRAM I

7.05 Magazyn informacyjno-gospodarczy
7.50 Tydzień na działce
8.20 Piłkarska kadra czeka
8.35 Ziarno
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Teleferie — oraz w kinie „Teleferii”: „Krecik” — serial animowany, „Robin Hood” (12)
10.40 Na zdrowie — program rekreacyjny
11.00 Ścisłe jawne — woj-skowy magazyn public.
11.25 Wędrowniki dalekie i bliskie: „Sztuka uwodzenia”
12.00 Aktualności telegazety
12.05 Życie — magazyn ekologiczny
12.35 Rock express
13.05 Prezydenci: George Bush
13.35 Laboratorium
14.05 Siódemka w „Jedynce”

14.30 Walt Disney przedsta-wia
15.40 Studio Sport — Mistrzostwa Świata w narciarstwie klasycznym
16.25 Smak życia
17.15 Teleexpress
17.35 Łoża — magazyn teatralny
18.05 Siódemka w „Jedynce”
18.50 Z kamerą wśród zwierząt — poczta zoo
19.15 Dobranoc: „Opowiadania Muminków”
19.30 Wiadomości
20.05 „Dziesiątka” — film fabularny prod. USA (122 min.)
22.10 Kontra... punkt
22.35 Wiadomości wieczorne
22.50 Sportowa niedziela
23.40 „Limuzyna Daimler Benz” — film fabularny prod. polskiej

PROGRAM II

7.25 Kaliber — magazyn wojskowy
7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
10.40 „Cudowne lata” — serial prod. USA
11.05 W świecie ciszy
11.30 „Rodzina Brettów” (28)
12.30 Zwierzęta świata „Superczule zmysły” (6 — ost.)
13.00 5 — 10 — 15 program dla dzieci i młodzieży
14.00 „Kusza” — serial
14.30 Studio Sport — Mistrzostwa Świata w narciarstwie klasycznym
15.00 Opowieść o mieście (1) — reportaż z Gdańska
15.30 Opowieści o miłości — piosenki P. Gintrowskiego
16.00 Video teatr Jolanty Lothe i Piotra Lachmana
16.30 „Strefa mroku” — serial prod. USA
17.00 Bułat Okudźawa — film dokumentalny
18.00 KRONIKA
18.30 Benny Hill
19.00 Obserwator
19.20 Antena „Dwójki”
19.30 Galeria „Dwójki”
20.00 Prof. Regina Smendzianka przedstawia stypendystów Towarzystwa im. Fryderyka Chopina
21.00 Co czytać?
21.30 Panorama dnia
21.45 Słowo na niedzielę
21.50 Program rozrywkowy
22.15 „Rodzina Brettów” (28)
23.05 Non Stop Kolor — Bruce Springsteen „Born in the USA” — film dok. prod. anglijsko-amerykańskiej (60 min.)
0.10 CNN — Headline News

niedziela

PROGRAM I

7.00 Witamy o siódmej
7.30 Kraj za miastem — „Ponowemu” — reportaż
7.55 Po gospodarsku
8.10 Od niedzieli do niedzieli
9.00 Kino „Teleferii”
12.10 Wyrzucani — wojskowy program publicystyczny
12.35 Teatr dla dzieci
13.20 Magazyn „Morze”
13.40 Jak wam się podoba — publicystyka kulturalna
14.35 „Pieprz i wanilia” — „Z wiatrem przez świat”
15.10 W starym kinie — „Jadzia” — polski film archiwalny
16.45 Telewizjer
17.15 Teleexpress
17.25 Telewizyjny Teatr Rozmaitości — „Lekkomyślna siostra” — reż. Andrzej Zieliński — wyk. Anna Seniuk, Jan Matyjaszkiewicz, Magdalena Zawadzka
19.00 Wieczorynka: Walt Disney przedstawia „Chip i Dale”
19.30 Wiadomości
20.05 „Kancierz” (3) — serial filmowy TP
21.05 7 dni — świat
21.35 Sportowa niedziela — Mistrzostwa Świata w narciarstwie klasycznym

22.35 Wiadomości wieczorne
22.50 Inny nie będę — recital Ryszarda Rynkowskiego

PROGRAM II

7.35 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
8.10 Film dla niesłyszących „Kancierz” (3) — serial TP
9.10 Jutro poniedziałek
9.30 Telegiela
10.00 CNN — Headline News
10.15 Reportaż
10.45 Pod żaglami „Zawiszy” — reportaż
11.15 Wspólnota w kulturze
11.45 Publicystyka
12.05 PKF
12.15 „Póki się znów nie spotkamy” (5) — serial
13.15 100 pytań do... prof. Andrzeja Tymowskiego (okulisty)
13.55 Maciej Niesiołowski — „Z batutą i z humorem”
14.15 Kino „Familijne”: „Złotodajny strumień” (4)
15.00 Young Power live
16.00 Podróż w czasie i przestrzeni: „Bezkraina podróż” (4)
17.00 Studio Sport
17.30 Bliżej świata
19.00 Wydarzenie tygodnia
19.30 Galeria 37 milionów
20.00 Gwiazdy świecą wieczorem — program muzyczny
21.00 Wrocław na antenie „Dwójki”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Póki się znów nie spotkamy” (5)
22.45 Uśmiech z Galicji — recital „Raz, dwa, trzy”
23.15 Program artystyczny
23.50 CNN — Headline News
0.10 Akademia wiersza

poniedziałek

PROGRAM I

13.30 Spotkania z literaturą — Polacy w literackiej legendzie
14.35 Język francuski (repetycja 13—16)
15.00 Zapraszamy
16.00 Wiadomości
16.10 Video — Top
16.10 Luz — program nastolatków
17.15 Teleexpress
17.35 Encyklopedia II wojny światowej
18.00 10 minut
18.10 „Czarne chmury” (6)
19.00 Spór o „Akwarium” — „Ale dżez”
19.15 Dobranoc: „Przygody Bolka i Lolka”
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Telewizyjny na Świecie — John B. Priestley „Rodzina Conwayów”
21.45 W Sejmie i Senacie
22.15 Studio Sport — Mistrzostwa Świata w narciarstwie klasycznym
22.45 Wiadomości wieczorne
23.05 J. niemiecki (15)

PROGRAM II

13.35 Przegląd prasy
13.45 Antena „Dwójki”
14.00 CNN
14.15 Konkurs 5 milionów
15.00 „Capital City”
16.00 Zbliżenia, czyli to i owo o filmie
16.30 Widziane z Gdańska
16.45 Ojczyzna — Polscy — „Do wszystkiego można przywyknąć”
17.00 Studio Sport — Mistrzostwa Świata w narciarstwie klasycznym
17.30 Strefa mroku — serial
18.00 KRONIKA
18.30 Konwój — reportaż
19.00 Obserwator
19.20 Propozycje „Dwójki”
19.30 Język angielski (15)
20.00 Auto-Moto Fan Klub
20.30 Powroty: „Blizny” — film dokumentalny
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Capital City”
22.45 Studio im. Andrzeja Munka
23.45 CNN

wtorek

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 To się może przydać
10.00 „Ucieczka z krainy złota” (1) — serial prod. czechosł.
10.55 Aktualności telegazety
11.00—14.55 Telewizja edukacyjna
15.00 Studio Sport: koszykówka NBA
16.00 Wiadomości
16.10 Video — Top
16.20 Dla dzieci: Tik — Tak
16.50 Kino „Tik Taka”
17.15 Teleexpress
17.35 10 minut
17.45 Z archiwum teatru TV — Jerzy Mikke „Ostatni z Jagiellonów” (cz. 2)
18.45 Spin — magazyn popularnonaukowy
19.15 Dobranoc: „Hej Bum Bu”
19.30 Wiadomości
20.05 „Idol” — film fab. prod. polskiej (91 min.)
21.40 Teraz — tygodnik gospodarczy
22.10 Studio Sport — Mistrzostwa Świata w narciarstwie klasycznym
22.40 Wiadomości wieczorne
23.00 Język francuski (repetycja 9—12)

PROGRAM II

7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
11.00 Studio Sport — Mistrzostwa Świata w narciarstwie klasycznym
13.20 Przegląd prasy
13.30 Dookoła świata — 14.00 CNN
14.15 Ekostres
14.45 „Z wiatrem i pod wiatr” — magazyn żeglarski
15.00 „Ulica Sezamkowa”
16.00 Magazyn muzyczny „Rytm”
17.00 „Wielki kryzys” (3)
18.00 KRONIKA
18.30 Modlitwa wieczorna
19.00 Obserwator
19.30 Język angielski (45)
20.00 Wrocław na antenie
21.00 Księgarnia „Dwójki” — twórczość Gustawa Herlinga-Grudzińskiego
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „List do Breżniewa” — film fab. prod. angielskiej
23.25 Mistrzowie współczesnego kina — Sylwester Chęciński
23.55 CNN — Headline News

środa

PROGRAM I

7.40 Express gospodarczy
8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Przyjemne z pożytecznym
10.00 „Dynastia” (69)
10.55 Aktualności telegazety
11.00—14.55 Telewizja edukacyjna
15.00 Studio Sport — MS w narciarstwie klas.
16.00 Wiadomości
16.10 Video-Top
16.20 Kino nastolatków: „Jeden rok w pewnej szkole” (5)
17.00 Sami o sobie — relacja z finałów i otwartych mistrzostw polski w skate-boardingu
17.15 Teleexpress
17.35 System — publicystyka międzynarodowa
18.00 10 minut
18.10 Klinika zdrowego człowieka — „Do czego służy usg”
18.30 Po czasach wojen — film dokumentalny
19.15 Dobranoc: „Wodnik Szuwarek”
19.30 Wiadomości
20.05 „Dynastia” (69)
20.55 „Dawno temu cicho-ciemno” (2)
21.25 Studio Sport

21.55 Wiadomości wieczorne
22.10 Program publicystyczny
22.45 Język angielski (15)

PROGRAM II

7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
11.00 Fandy — film fabularny produkcji czechosłowackiej
12.30 Ballady F. Chopina
13.10 Magazyn narciarski
13.40 Express gospodarczy
14.00 CNN
14.20 Przegląd prasy
14.30 Poznań na antenie
15.00 „Ulica Sezamkowa”
16.00 Antarktyda — zapis z podróży — film dok. E. Jaworskiej
17.00 „Przychodnia wszelkich dolegliwości” (10)
18.00 KRONIKA
18.30 „M.A.S.H.” — serial prod. amerykańskiej
19.00 Obserwator
19.20 Wojna o pokój
19.30 Język francuski
20.00 Przegląd muzyczny
21.00 Ze wszystkich stron — „Kociol” — rep. Niny Makowieckiej
21.30 Panorama dnia
21.45 „W labiryncie”
22.15 Sport
22.25 Telewizja nocą
23.10 CNN

czwartek

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości
9.10 Domowe przedszkole
9.40 „Herkules Poirot — detektyw” (2) — ang. serial krym.
10.55 Telegazeta
11.00—14.55 Telewizja edukacyjna
15.00 Studio Sport — MS w narciarstwie klas.
16.00 Wiadomości
16.10 Video — top
16.20 Dla młodych widzów: „Kwant” oraz film z serii: „O naturze rzeczy”
17.15 Teleexpress
17.35 Spożyczenia — publ.
18.00 10 minut
18.10 „Gobelin polski” — film dok.
18.45 Magazyn katolicki
19.15 Dobranoc: „Psi żywot”
19.30 Wiadomości
20.05 „Herkules Poirot” (2) — angielski serial kryminalny
21.00 Pegaz
21.30 Interpelacje
22.30 Wiadomości
22.45 Studio sport — MS w narciarstwie klas.
23.20 Język angielski (45)

PROGRAM II

8.00 CNN — Headline News
8.10 „Ulica Sezamkowa”
9.10 „W labiryncie”
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn telewizyjny śniadaniowej
11.05 „W przededniu” cz. 1 — film fab. ZSRR
12.15 Pieśni o nocy — III symfonia K. Szymanowskiego
12.50 Przegląd prasy
13.00 Wrocław na antenie
14.00 CNN — Headline News
14.15 Szczecin na antenie „Dwójki”
15.00 „Ulica Sezamkowa”
16.00 Magazyn krajów nadbałtyckich
17.00 „Kiedy brata zabija brat” — rep.
17.30 Tajemnica albumów rabina Salomońskiego, cz. 2
18.00 KRONIKA
18.30 „Cudowne lata” (32)
19.00 Obserwator
19.30 Język niemiecki (15)
20.00 Studio sport
21.00 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 Studio sport
21.55 Studio teatralne „dwójki” — Bogusław Klimsa „Osmy krąg”
23.05 Rozmowy z Miłosem
23.20 CNN — Headline News

Za zmiany programu wprowadzone w ostatniej chwili redakcja nie odpowiada.

K

Kultura

HISTORIA, która podsunęła Tomowi Clancy'emu, nie znanemu nikomu agentowi ubezpieczeniowemu z

Książki „Polowanie na Czerwony Październik”

„Bond” w radzieckiej łodzi podwodnej

Marylandu, pomysł na napisanie książki „**POLOWANIE NA CZERWONY PAŹDZIERNIK**”, wydarzyła się w 1975 r. Podczas manewrów wojskowych na pełnym morzu kapitan radzieckiego niszczyciela postanowił... uciec do Szwecji. Numer tytułowego „Czerwonego Października”, okrętu podwodnego typu „Typhon” o napędzie nuklearnym, wyporności 30 tys. ton, posiadającego na pokładzie 26 rakiet „S N20” postawił na nogi całą radziecką marynarkę wojenną. Uczyniła ona wszystko, by zatrzymać łódź, zanim to zrobią żołnierze amerykańscy. Ci z kolei nie wiedzieli, jakie zamiary ma wobec nich załoga okrętu pod dowództwem ka-

pitana Marka Ramiusa... Wtedy fakt ten umknął uwadze opinii publicznej a prasa radziecka w ogóle go przemilczała. Odważyła się napisać o tej historii dopiero... kilka miesięcy temu.

„Polowanie na Czerwony Październik” ukazało się w USA w 1984 r. i stało się z miejsca bestsellerem. Był prezydent Ronald Reagan napisał, że „była to najlepsza książka w jego życiu” i zaprosił autora na śniadanie do Białego Domu. Dopiero później okazało się, że Tom Clancy wprowadził do książki wiele szczegółów wojskowych i niewiele brakowało, by go oskarżono o zdradę... tajemnic techniki wojskowej. Był to tym bardziej zabawne, że autor uparcie twierdził, iż informacje czerpał jedynie ze źródeł oficjalnych, a sam z powodu wady wzroku nigdy nie służył w wojsku.

W Polsce książkę „Polowanie na Czerwony Październik” rozreklamował film wideo pod tym samym tytułem, a także radiowa „Trójka”, która nadawała powieść w odcinkach. Ostatnio jednak ta ciekawa pozycja pojawiła się na półkach księgarskich.

Książkę wydała SPÓŁKA „GIG” państwa Ginalsich. Dodatkową atrakcją dla Czytelników miał być kupon premiowy (niestety, już dzisiaj właśnie przypada termin losowania nagród).

Uprzedzamy: „Polowanie na Czerwony Październik” (cena jednego egzemplarza od 16,5 do 18 tys. zł) nie jest arcydziełem literackim. Jest książką o wartkiej akcji, zaliczaną dziś do gatunku tzw. techno-dreszczowców. Tom Clancy stał się niemal klasykiem tego rodzaju publikacji. Wydawnictwo „GIG” zapowiada następne jego książki.

(kt)

Coś z mody

OTULMY się... Tym szalem, bo mróz jeszcze trzymał. Na mroźne „ostatnie dni” zimy proponuję paniom obszerny płaszcz z szalowym, dużym kołnierzem. Uszyty ze szlachetnego, welnianego weluru, przewiązany paskiem jest znakomity jako wierzchnie okrycie. Dla pań o smukłej sylwetce i zgrabnych nogach polecam wąskie, przylegające do ciała spodnie uszyte z aksamitu. Robią one prawdziwą furorę w tym sezonie. Są ciepłe i na przykład w brązowo-złotym zestawie kolorystycznym wyglądają bardzo efektownie.

Czy modne są futra? Oczywiście, ale przede wszystkim... sztuczne! W krajach zachodnich naszego kontynentu osiągnęły one ceny wyższe od futer z naturalnych skór zwierzęcych.

Na koniec rada na ostrą zimę. Pamiętajmy o naszej cerze! Zimne wiatry i mróz nie wpływają na nią korzystnie, dlatego trzeba ją chronić smarując twarz grubszą warstwą kremu tłustego (w żadnym razie NIVEA!) który zapobiega pękaniu naczyń krwionośnych i przemrożeniu. Przy niskich temperaturach (poniżej -5 st. C) zalecam stosowanie pudru w kremie najlepiej zachodnich firm (np. Cover Satin Juwena).

(ANNA)



MÓWIMY PO POLSKU

■ Kraków, 1 lutego 1991 r.
■ Wystawa czynna jest w dniach 5-15 lutego br. ■ Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi po 20 lutym 1991 r.

Takich czy podobnych przykładów zawierających błędnie zapisaną datę spotykamy w różnych ogłoszeniach, obwieszczeniach, pismach urzędowych, a nawet w prasie — dość sporo. Błąd polega tu na tym, że wyraz **lutego** pozostaje

(rzeczownika z przymiotnikiem), które występują w tym samym przypadku. Inaczej mówiąc, zachodzi między nimi związek zgody. Gdyby ta sama zasada dotyczyła wyrazów: **pierwszy luty** (1 luty),

■ 1 lutego 1991 r. (1 dzień lutego), ■ 5-15 lutego br. (okres pomiędzy 5 a 15 dniem lutego), ■ ...po 20 lutego 1991 r. (...po 20 dniu lutego).

O ile nazwa miesiąca musi zawsze stać w dopełniaczu, o

Dzisiaj jest 8 lutego (a nie: 8 luty)

w postaci mianownikowej lub miejscownikowej, a winien być w dopełniaczu: ■ 1 **LUTEGO** 1991 r., ■ ... w dniach 5-15 **LUTEGO** br., ■ ...po 20 **LUTEGO** 1991 r.

Skąd się biorą w języku polskim błędne postaci typu 1 luty, 3 maj, 7 czerwiec, 15 wrzesień, 25 grudzień itd. i dlaczego są niepoprawne? Na pierwszą część pytania można by odpowiedzieć krótko: z niechlujstwa językowego, z niezamojskości gramatycznych reguł; druga wymaga szerszego wyjaśnienia. Dla zobrazowania tej kwestii posłużymy się takim oto przykładem.

Żeeli mówimy: grzeszny człowiek, to mamy tu do czynienia z połączeniem wyrazów

trzeci maj (3 maj) czy siódmy czerwiec (7 czerwiec) itd., wówczas liczebniki: **pierwszy, trzeci, siódmy** musiałyby być określeniami nazw miesięcy, a tak nie jest. Nie chodzi tu bowiem o pierwszy w ogóle luty, o trzeci z kolei maj — czy siódmy czerwiec. Między liczebnikiem a nazwą miesiąca występuje zawsze ukryty, opuszczony wyraz **DZIEŃ**, który wyklucza pozorny związek zgody między nimi.

Dlatego przy tworzeniu dat obowiązuje jedna bardzo ważna reguła: bez względu na to, czy data ma formę mianownikową, biernikową czy narzędnikową, nazwa miesiąca musi zawsze występować w dopełniaczu, gdyż każdorazowo oznacza dzień miesiąca:

tyle liczebnik może przybrać formę w zależności od przypadku, w którym został użyty. Przykładowo zdanie: „Dzisiaj jest 11 marca 1991 r.” możemy odczytać w dwojaki sposób: „Dzisiaj jest jedenasty marca 1991 r.” albo: „Dzisiaj jest jedenastego marca 1991 r.” Inaczej ma się rzecz z takim przykładowym zdaniem: „W dniu 15 listopada br. przeprowadzona zostanie kontrola.” Należy je odczytać tak: „W dniu piętnastym listopada br. ...” a nie: „W dniu piętnastego listopada br.”. Wyraz **dzień** występuje w miejscowniku, więc i liczebnik musi przybrać formę tego przypadku.

Maciej MALINOWSKI

DIANA JONES — nieśmiały archeolog i superman w jednej osobie — od 1 bm. znów przyciąga widzów do kina „Światowid”. Aktor wcielający się w jego postać — to dziś jeden z największych gwiazdorów Hollywoodu. Za rolę otrzymuje 5-9 milionów dolarów, starannie czyta setki nadsyłanych mu scenariuszy, dbając o różnorodność ról, w których decyduje się wystąpić. Nazywa się **Harrison FORD**.

Urodził się 13 lipca 1942 r. w Chicago. Jego ojciec jest bogatym biznesmenem; pochodzenia irlandzkiego, matka — rosyjską Żydówką. Ukończył Ripon College w Wisconsin, gdzie nauczył się podstaw aktorstwa. Studiował — podobno — filozofię i filologię angielską. Występować zaczął na scenie w letnim teatrze objazdowym. Potem związał się kontraktem z „Columbią”. Na ekranie zadebiutował w filmie „Śmiertelna gorączka na karuzeli”. Po tym występie bossowie wytwórni „proroczo” stwierdzili, że „nie rokuje gwiazdorskich nadziei” i w 1965 r. rozwiązała umowę. Następną firmą, z którą związał się Harrison, był „Universal”. Tu dla odmiany występował w westernach i takichże serialach. Zniechęcony brakiem znaczących sukcesów — wycofał się z filmu i... zajął się stolarką. Dziś twierdzi, że „zawsze czuł pociąg do ręcznej pracy”.

„Indiana Jones — ostatnia krucjata”

Harrison FORD — nowy gwiazdor Hollywoodu

Mieszkając nadal w Hollywood poznał młodego reżysera Georga Lucasa i w 1973 r. zagrał w jego filmie „American Graffiti”. Rola i znajomość z Lucasem stanowią przełom w jego karierze. Pozwoliło mu to wejść w krąg tzw. „nowego Hollywood”. W 1974 r. wystąpił w „Rozmowie” — F. F. Coppola. Han Solo — międzyplanetarny przemytnik — to postać, w którą trzy razy wcielił się Harrison Ford w: „Gwiezdnych wojnach” (1976), „Imperium kontratakuje” (1980 r.) i „Powrót Jedi” (1982 r.). W tzw. międzyczasie oglądaliśmy go w „Komandosach z Nawarony”. W 1981 r. Steven Spielberg powierzył mu rolę Indiany, w której to sadze wystąpił również trzykrotnie. Ostatnią część — „Indiana Jones i ostatnia krucjata” — obraz powstały w 1988 r. podbija obecnie młodą i nie tylko, widownię.

W jednym z wywiadów Ford powiedział: „Trudno wciąż wyglądać jak trzydziestolatek, trzeba szukać czegoś innego”. Szuka i znajduje. Kolejne role to potwierdzają. „Łowca androidów” — Scotta — film utrzymany w konwencji SF — stanowi pożegnanie z postaciami herosów. Międzyplanetarny tropiciel robotów przypomina detektywów Bogarta. Kolejnym reżyserem, u którego zagrał był Peter Weir. Razem stworzyli „Świadka” i „Wybrzeże moskitów”. W tym ostatnim Ford ujął talent komediowy. Z ogromu filmów, w których zagrał Harrison, wymienię jeszcze „Hanover Street” (video), „Frantic” — Romana Polańskiego i „Pracującą dziewczynę” — Nicholasa.

Prywatnie Harrison jest człowiekiem spokojnym i opanowanym. Lubi przebywać w domu, w towarzystwie drugiej żony Melissy Mathison — scenarzystki poznanej podczas realizacji „Indiany”. W wolnych chwilach zajmuje się stolarką — to jego wielkie hobby. Na zakończenie ciekawostka. Niebawem w londyńskim domu aukcyjnym zostanie wystawiony na sprzedaż słynny pejsz Indiany Jonesa. Dochód ma być przeznaczony na budowę nowej siedziby instytutu archeologii Uniwersytetu Londyńskiego. Tak filmowy odkrywca zaginionej arki złoży hołd współczesnej archeologii. Jeśli jednak do aukcji nie dojdzie, będzie to znak, że pejsz może być jeszcze potrzebny „doktorowi Jonesowi”, a kinomani mogą mieć nadzieję obejrzenia kolejnych wyczynów Indiany.

Marek RZICHA

PS. W pierwszym zdaniu wymieniłem nazwę kina „Światowid”. Nie bez powodu. Jeszcze w styczniu mówiło się o przeniesieniu pomieszczeń tego kina na... dom towarowy, magazyn lub coś podobnego. W ten sposób 200-tysięczna dzielnica mogła zostać pozbawiona jednego z dwóch kin. Tym razem, jeszcze nie zwyciężyły pieniądze. Instytucja Dystrybucji Filmów „Apollo-Film” postanowiła uatrakcyjnić rewertar i kino utrzymać. W imieniu nowohuckich kinomanów serdeczne dzięki.

Przeczytaliśmy dla Was

„NIECH PAN ODPOWIE, MARSZAŁKU JAZOW...”

W nocy z 30 na 31 sierpnia br. w położonych niedaleko osiedla magazynach artyleryjskich Floty Wojennej wybuchł pożar, w wyniku którego zaczęły eksplodować przechowywane w nich materiały. Pociski artyleryjskie spadały na całą okolicę, w tym także na osiedle. Były wypadki trafień w domy mieszkalne, garaże, podwórka, szkoły, przedszkola i inne budynki. Przez całą noc mieszkańcy osiedla kryli się w schronach, piwnicach, za ścianami domów, za skałami

na brzegu morza. Całe szczęście, że większość pocisków spadając nie wybuchła. Taki sam pożar, w tych samych magazynach, zdarzył się w roku 1978... W 1985 r. nastąpił wybuch reaktora jądrowego łodzi podwodnej remontowanej w naszej zatoce. Jak niedawno stwierdziła gazeta „Aif”, nastąpiło skażenie Zalewu Amurskiego. Łatwo sobie wyobrazić, co było u nas...

Mieszkańcy osiedla Szkotowo-22 w Kraju Primorskim — 116 podpisów (grudzień 1990)

(„SPOTKANIA”)

S

Sport



Wagner
chory na
różyczkę!

ZGODNIE z przypuszczeniami jednostronnymi widowiskami były sobotnio-niedzielne mecze I ligi play off pomiędzy siatkarzami Hutnika a akademikami z Olsztyna w hali na Suchych Stawach. Goście zwyciężyli bez najmniejszych problemów po 3-0.

W Hutniku nie zagrał: chory na różyczkę G. Wagner i kontuzjowany M. Kowalski, ale nawet z nimi trudno by było marzyć o odniesieniu przez gospodarzy jednego chętnego zwycięstwa.

JUTRO pierwszy i z pewnością ostatni mecz pomiędzy AZS-em i Hutnikiem w Olsztynie. W play offie gra się bowiem do 3 wygranych.

HUTNIK — AZS OLSZTYN 0-3 (-7, -6, -10) i 0-3 (-2, -6, -6).

HUTNIK: Ratajczak, Jabłoński, Topór, Leniek, Bogusz, Opach oraz Filosek.

OSTATNIE silne opady śniegu i kilkunastostopniowy mróz sprawiły, że w górach zapanowały wręcz idealne warunki narciarskie. Prawie wszędzie pokrywa śnieżna wynosi po kilkadziesiąt centymetrów, nie więc dziwnego, że czynne są wyciągi na wszystkich stokach i stoczkach. Najbardziej cieszą się z tego faktu dzieci przebywające na zimowiskach i urlopowicze. O nartach winni jednak pomyśleć i ci zapaleńcy, którzy z różnych powodów nie mają urlopu ale np. od czasu do czasu jeden wolny od pracy dzień (mowa tu głównie o zatrudnionych w ruchu 4-brygadowym).

To właśnie głównie z myślą o nich Oddział PTKK w hucie uruchomił od wtorku 5 bm. „BIAŁĄ LINIE” do Koninek,

Na zgrupowaniu w Kamieniu

Dostali w kość!

▲ 2-3 z Górnikiem Zabrze
▲ 3-3 z Garbarnią



W UB. SOBOTĘ (2 bm.) powrócili do Krakowa ze zgrupowania w Kamieniu pod Rybnikiem piłkarze Hutnika. Był to już drugi obóz kondycyjny naszego zespołu. O ile w Zakopanem trenerzy Władysław Łach i Waldemar Kocot pracowali nad siłą i wytrzymałością ogólną swoich podopiecznych, o tyle w Kamieniu główny nacisk położony został na doskonalenie tzw. wytrzymałości szybkościowej. Była to niezwykle ciężka orka dla piłkarzy, co podkreślił nigdy nie narzekający na trud treningów Kazimierz Węgrzyn.

Na zakończenie zgrupowania w drodze powrotnej do domu, Hutnik rozegrał sparingowe spotkanie w Zabrzu z Górnikiem, przegrywając 2-3 (1-1). Gole dla naszego zespołu strzelił A. Sermak i R. Kasperczyk. Mecz, rozgrywany na boisku pokrytym warstwą śniegu, był pożytecznym sprawdzianem dla nowohuckich piłkarzy. O zwycięstwie zabran zadecydowało ostatnie 10 minut gry. Wskutek nie najlepszych interwencji K. Tyrczy gospodarze zdobyli dwa gole i ostatecznie zwyciężyli różnicą jednej bramki. Trzeba jednak dodać, iż nasz zespół wystąpił bez trzech podstawowych piłkarzy: M. Waligóry, M. Koźmińskiego i K. Bukalskiego, którzy musieli się stawić w Warszawie przed wyjazdem kadry olimpijskiej do Hiszpanii, a także kontuzjowanego R. Fudalego. W Górniku zabrakło tylko R. Warzychy przebywającego już w Anglii i sposobiącego się do występów w Evertonie.

W ŚRODĘ piłkarze z Suchych Stawów rozegrali następne spotkanie kontrolne, tym razem z Garbarnią na bocznym boisku przy ul. Ptaszyckiego. W zimowej scenerii (śnieg, mróz) trudno było o normalny futbol. Mecz zakończył się remisem 3-3 (do przerwy prowadzili goście 3-1), a bramki dla Hutnika zdobyli: K. Popczyński, A. Sermak i R. Kasperczyk.

Jutro — kolejny sprawdzian naszych pierwszoligowców. Spotkają się oni w Tarnowie z miejscową Unią. W środę na-

tomiał o godz. 12 zmierza się na własnym boisku z Igłopolcem Dębica. Później przeciwnikiem wiceliderów I ligi będzie Sandecja Nowy Sącz.

A dokładnie... za miesiąc (tak, tak!) — inauguracja rundy wiosennej ekstraklasy. W sobotę, 9 marca, o godz. 14.30 Hutnik zmierzy się ze Stalą w Mielcu, z którą — jak pamiętamy — tak pechowo zremisował na jesieni ub. roku 2-2.

(emma)

PS

1. Wszystko wskazuje na to, że K. POPCZYŃSKI, który nie tak dawno niespodziewanie otrzymał powołanie do wojska, pozostanie w Hutniku i na miejscu będzie odbywać służbę zastępczą. Ta wiadomość winna ucieszyć wszystkich sympatyków naszego zespołu, którzy liczą, iż na wiosnę ten utalentowany piłkarz pokaże wreszcie wszystkie swoje umiejętności.

2. Z pierwszą drużyną trenuje 18-latek z GÓRAŁA Żywiec, któremu bacznie przyglądają się trenerzy i działacze.

3. Pisaliśmy niedawno, że 5 ukaranych piłkarzy Hutnika zwróciło się do Zarządu Klubu z prośbą o anulowanie nałożonej na nich kary 6 miesięcy dyskwalifikacji z zawieszenia na rok bądź zmniejszenia czasu jej trwania. Na razie działacze podtrzymali swą decyzję. O ewentualnym skróceniu kary będzie można mówić dopiero w kwietniu, kiedy minie jej połowa odbywania.

„Białe linie” do Koninek i Lubomierza

Narciarzu, masz wolny dzień, jedź w góry!

gdzie jest kilka wyciągów, w tym oczywiście krzeselkowy. Autobusy jeżdżą od wtorku do piątku spod NCK (parking). Wyjazdy — godz. 8, powroty do Krakowa — 17.30-18. Zapisy — w PTTK HTS, Centrum Administracyjne, bud. S, przełączka (tel. 43-79-05 lub hut. 48-25).

CODZIENNIE jeżdżą natomiast autobusy do Lubomierza. Tę „BIAŁĄ LINIE” wprowadziło ostatnio Ognisko

TKKF „Trójka”. Odjazdy spod NCK o godz. 7.30, powroty po godz. 16.30. Informacji można zasięgnąć w „Budostalu-3” (tel. 44-61-00).

Tak więc narciarzu, jeśli tylko masz jeden dzień bez zajęć i możesz go przeznaczyć na narty, nie zastanawiaj się ani minuty. Zadzwoń do huty lub „Budostalu-3” i zarezerwuj sobie miejsce w autobusie kursującym na „Białej linii”.

(emma)



W górach zapanowały idealne warunki narciarskie. Raj dla miłośników „białego szaleństwa”... FOT. ARCHIWUM



FOT. ARCHIWUM

I LIGOWĄ męską drużyną koszykarską Hutnika nie jest tak źle, jakby ktoś sądził. Po pechowej porażce jednym punktem z wyjątkowo niewygodnym rywalem toruńskim AZS-em w ub. sobotę 2 bm. hutnicy spotkali się (znowu we własnej hali) z bardziej wymagającym przeciwnikiem — Stalą Bobrek Bytom i zwyciężyli 86-79!

To zwycięstwo trzeba uznać za wyjątkowo cenne, jako że „Bobry” bezpośrednio walczy z naszym zespołem o miejsce w „ósemce” najlepszych drużyn w kraju, tak więc w tym meczu punkty liczyły się niejako podwójnie. Ponadto w sobotę w Hutniku nie wystąpił nie kwestionowany lider M. Kabala (kontuzja nogi), a drugi as R. Rutkowski był



niedysponowany i więcej czasu spędził na ławce rezerwowych. Etatowego playmakera zastąpił M. Dziurdzia i zrobił to b. dobrze. Zresztą i pozostali jego koledzy wypadli bez zastrzeżeń. Przystąpili do

W ŚRODĘ hutnicy zmierzali się w Koszalinie z miejscowym AZS-em i przegrali 12 punktami. Jedynie w pierwszych 12 minutach meczu gra była wyrównana. Później AZS „odskoczył” na kilkanaście punktów i do końca kontrolował przebieg zawodów.

JUTRO (9 bm.) — następny mecz naszych koszykarzy, w Warszawie z Legią (rozpoczyna się runda rewanżowa III serii rozgrywek). W środę natomiast, 13 bm. o godz. 17 Hutnik spotka się z Górnikiem Wałbrzych.

(emma)

AZS KOSZALIN — HUTNIK 91-79 (55-36)

Najwięcej punktów dla Hutnika zdobyli: Rutkowski 21, Griszczenko 16, Pacuła i L. Janczura po 12.

79-91 w Koszalinie...

Odważny Dziurdzia



W środę, 13 bm., o godz. 17

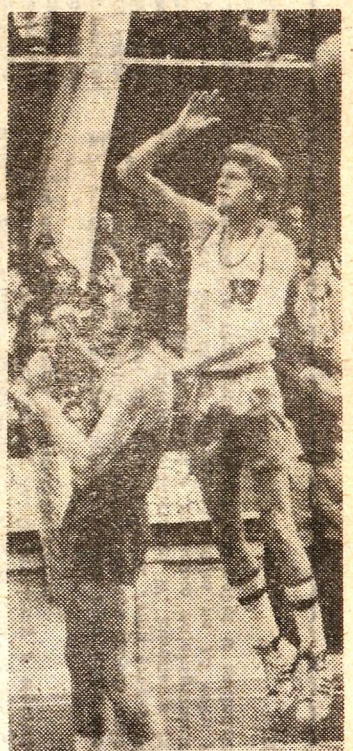
Hutnik — Górnik Włb.

gry niezwykle zmobilizowani, zdając sobie sprawę z tego, że brakuje ich najlepszego kolegi.

W pierwszej połowie gra była wyrównana: raz prowadzili hutnicy, raz goście. W tym czasie w naszym zespole świetnie spisywał się W. Griszczenko, który aż 4 razy celnie rzucił z linii 6,25 cm. Po zmianie stron Rosjanin otrzymał już specjalnych „plastrów” i nie był tak skuteczny, ale dla odmiany rolę egzekutora przejął na siebie L. Pacuła i L. Janczura. To właśnie ich skuteczność w akcjach ofensywnych, a także ofiarna postawa w obronie R. Janczury, J. Bulki i M. Dziurdzi sprawiły, że Hutnik odniósł to niezwykle cenne zwycięstwo. O losach meczu przesądził jednak odważny, celny rzut za 3 p. M. Dziurdzi przy stanie 81-79 dla gospodarzy na 40 sekund przed końcem. Nasza drużyna „odskoczyła” od rywala na odległość 5 p. i nie pozwoliła sobie wydrzeć ciężko zapracowanej wygranej.

HUTNIK — STAL BOBREK BYTOM 86-79 (41-40)

Punkty dla Hutnika zdobyli: Griszczenko 20, Pacuła 19, L. Janczura 16, R. Janczura 14, Rutkowski 7, Dziurdzia 6, Baron i Bulka po 2.



Roman RUTKOWSKI zagrał w Koszalinie lepiej, zdobył 21 p., ale nie pomogło to Hutnikowi w osiągnięciu zwycięstwa... Fot. ARCHIWUM

XXXVIII Spartakiada Sportowa HTS

Piłka siatkowa mężczyzn, I liga: ZR — ZW 2-0, DL — ZTS 2-0, 11 bm. (poniedziałek) grają: ZK — ZB, ZR — DT; 13 bm. (środa): DT — ZW, ZK — P96, ZB — DL, Szachy, I liga: 12 bm. (wtorek) spotkają się: ZG — ZT, DX — ZR, DT — ZB, ZW — HPR.

ZF TKKF informuje, że 24 bm. rozegrany zostanie halowy turniej piłki nożnej. Zgłoszenia drużyn zakładowych HTS przyjmuje do 20 bm. K. Pyż (tel. hut. 51-49).

CO, GDZIE, KIEDY?

KOSZYKÓWKA (I liga)

13 bm. (środa) godz. 17 Hutnik — Górnik Włb.

PIŁKA NOŻNA

(Halowy turniej seniorów, hala Wandy)

9 bm. (sobota) godz. 10

10 bm. (niedziela) godz. 14

Grają: Grębałowianka, Wisła II, Hutnik II, Tramwaj, Sportklub

Gorsovat (ZSRR), Wanda i repr. sędziów KOZPN

SIATKÓWKA

(O wejście do II ligi kobiet) 10 bm. (niedziela) godz. 11

Wanda — AZS Kraków

Z mgr. ANDRZEJEM SEKOWSKIM
rozmawia Jan L. Franczyk

Gwałtowne bicie serca, kłujące bóle w klatce piersiowej, uczucie duszności, drętwienie rąk — te objawy zgłaszane są często lekarzom w szpitalnych Izbach Przyjęć, stanowią też powód wezwań Pogotowia Ratunkowego. Na ile takie dolegliwości mogą wiązać się z niebezpieczeństwem wystąpienia zawału serca?

— Jest rzeczą naturalną, że w momencie pojawienia się wymienionych przez Pana objawów ludzie reagują silnym lękiem, który jest efektem niepokoju o własne zdrowie i życie. Psycholodzy pracujący w oddziałach internistycznych spotykają się często z takimi dolegliwościami. Układają się one w dość typowy zespół objawów, nie mający jednak najczęściej nic wspólnego z chorobami serca.

— Co zatem jest przyczyną tych przykrych objawów?

— Są to tzw. zaburzenia wegetatywne w nerwicy i

Czy to już zawał?

mogą przybierać formy dość różnorodne. Od wspomnianego przez Pana uczucia kołatania serca, duszności, mrowienia i drętwienia rąk, przez zawroty i bóle głowy, nudności i biegunki aż do tzw. napadów wegetatywnych. Te ostatnie cechują się intensywnym wystąpieniem zaburzeń czynności wegetatywnych organizmu i przebiegają w postaci gwałtownego kołatania serca (pacjenci określają to często słowami: „jakby serce miało wyskoczyć z klatki piersiowej”), a także duszności, fal gorąca lub zimna z towarzyszącymi dreszczami i drżeniem ciała. Często pojawia się zna-

czne osłabienie, niekiedy dochodzi do omdleń. W trakcie napadu wegetatywnego wyzwała się także silny lęk, który wtórnie pogłębia przykre dolegliwości.

— Czy te objawy nie powinny stanowić powodu do niepokoju? Z tego, co Pan mówi, można wnioskować, że objawy wegetatywne nerwicy nie stanowią bezpośredniego

zagrożenia dla zdrowia pacjenta...

— Oczywiście, nie można bagatelizować tych dolegliwości, ale ich wystąpienie nie świadczy jeszcze o poważnym schorzeniu czy zagrożeniu życia.

— Co zatem powinna zrobić osoba, u której zaczęły pojawiać się opisane przez Pana objawy?

— Wizyta u doświadczonego lekarza internisty wydaje mi się niezbędna. Po wyeliminowaniu przez niego tzw. przyczyn organicznych pacjent

powinien udać się do psychologa. Podstawową przyczyną zaburzeń nerwicowych jest bowiem lęk i napięcie emocjonalne, a ich podłożem są nieświadomione pragnienia i popędy — jak sądzą psychoanalitycy, czy wyuczone w trakcie życia nieprawidłowe wzorce reakcji emocjonalnych — jak twierdzą przedstawiciele psychologii behavioralistycznej. Abstrahuje jednak od teoretycznych rozważań, nie ulega wątpliwości, że podstawową metodą leczenia jest psychoterapia. W trakcie procesu terapeutycznego prowadzonego przez doświadczonego psychologa czy psychiatrę pacjent dociera do źródeł własnych zaburzeń, do zrozumienia mechanizmów własnych reakcji.

— A farmakoterapia, leki uspokajające...?

— To tylko metoda pomocnicza. Leki mogą obniżyć lęk i napięcie, ułatwiać zasypianie. Dotarcie do przyczyn własnych problemów odbywa się na drodze psychoterapii i jedynie takie podejście może dać szansę pozbycia się nerwicowych dolegliwości.

— Dziękuję za rozmowę.

HUMOR

Reagan dzwoni alarmującym telefonem do Czernienki, że przez pomyłkę wyleciały w kierunku ZSRR 2 rakiety atomowe, i prosi, aby je zniszczono w powietrzu. Czernienko podziękował za to ostrzeżenie i tylko spytał, gdzie znajdują się mniej więcej w tej chwili. Reagan wyjaśnił, że radary wskazują miejsce nad Warszawą.

Czernienko odpowiedział:
— To dobrze, przecież Polacy chcieli mieć drugą Japonię.

Ludność Bułgarii dzieli się na 3 rodzaje obywateli: niezadowolonych, zadowolonych i szczęśliwych. Niezadowolonymi opiekuje się ministerstwo spraw wewnętrznych, zadowolonymi — komitet do walki ze spekulacją i nadużyciami gospodarczymi, a szczęśliwymi... szpitale psychiatryczne.

— Co to było ZOMO-filia?
— Miłość do własnej pały...

Poboczem idzie starszy ksiądz. Nagle zatrzymuje się przy nim samochód, z którego wychyla się kierowca.

— Proszę, niech ksiądz wsiada. Podwożę.

Na to ksiądz:

— Nie, dziękuję. Nie umiem pływać...

— Jak zaczynał się dzień Czernienki?
— O godz. 6 rano robił siusis, a 7 odczytywał stolec, a o godz. 8 budził go osobisty sekretarz...

ZAGADKA

Który miesiąc w roku ma 28 dni?

Odpowiedzi prosimy nadsyłać do 13 bm. (środa) pod adresem redakcji (Huta im. Sendzimira, Centrum Administracyjne, bud. S). Na uczestników czeka nagroda — niespodzianka.

Jerzy Krystyan

Fraszki

Przez tydzień
Ma grać za pokutę
Ulubiony utwór
Na fałszywą nutę.

Osiemnasta godzina
Dwudziesta szósta
A jej wciąż
Nie milkną usta.

Wybierając się
Na widowisko sportowe
Wstąpił do nas
Po kask na głowę.

Śakta sprawy...

Waldemar Z., 33-letni drobny przedsiębiorca, miał swoje dziwactwa, które jako człowiek majątny mógł zaspokajać. Jednym z nich, oprócz noszenia przy sobie wiernej gazowej repliki „colta”, było częste towarzystwo opiekuna, który jako sekretarz miał towarzyszyć biznesmenowi w trakcie załatwiania interesów. Maciej Z., 28-letni były zapaśnik i bokser, 115 kg

składkowe szybko się znalazło. Dla potwierdzenia tego stolik Waldemara Z. otoczył wianuszek panów wiadomego autoramentu. Dzierżąc z dłoniach cztery kufle piva Maciej Z. z trudem dopchał się do swego szefa i widząc problemy natury międzyludzkiej, usiłował rozładować sytuację. Na próżno jednak, nastroje piewoszy wobec eleganckich gości były mocno krytyczne. Kiedy jeden z nich usiłował wyrwać biznesmenowi kufel, zdenerwowany był bokser lewym sierpowym powalił go na ziemię. To musiało spowodować awanturę, w którą zaangażowało się od razu kilka osób. Widząc sytuację nawet pan Waldemar śmiało podwinął rękawy i rzucił się w wir walki, która po chwili przeniosła się na pobliski trawnik. I dobrze się stało, doprowadzony bowiem do furii pan Maciej zdecydował się pokazać wszystkie swoje umiejętności

Obstawa bije mocno...

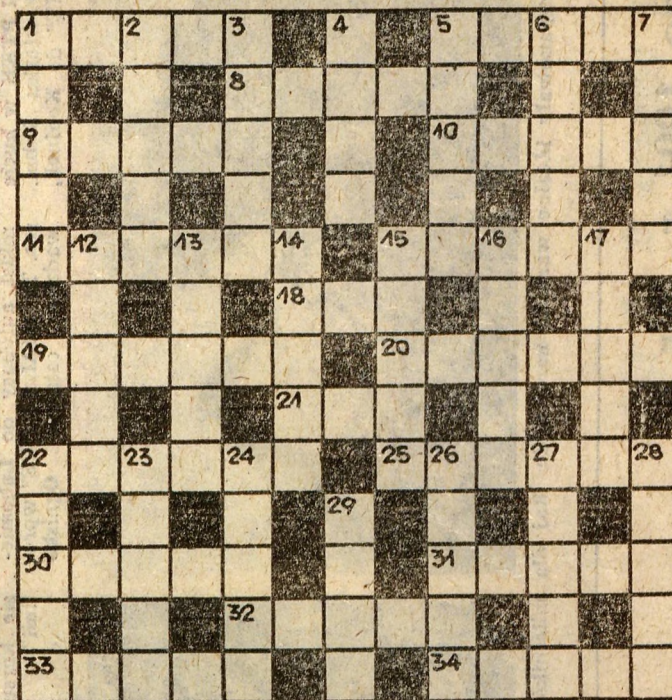
wagi, by w wielu przypadkach finansowych transakcji dodatkowym argumentem pana Waldka.

Kiedy kilka miesięcy temu wizyta u jednego z kontrahentów w os. Kolorowym zakończyła się sukcesem, zmęczony pertraktacjami Waldemar Z. namawiany przez spragnionego współpracownika zdecydował się wstąpić do pobliskiego baru „Marten”. Aczkolwiek obaj goście strojem wyraźnie wyróżniali się wśród stałych bywalców tego lokalu, to jednak kufel zimnego piwa był zbyt ponętną zachętą. W trakcie gdy Maciej Z. stanął w kolejce przy ladzie, jego pracodawca rozgościł się przy jednym ze stolików. W chwili potem podszedł do niego jeden z przedstawicieli tamtejszej klienteli i... zażądał składkowych kilku tysięcy na pół litra. Pan Waldemar, choć nie był wrogiem rodzimego alkoholu, zdecydowanie odmówił. Był przeciwnikiem takiego sposobu zawierania znajomości oraz wyłudzenia pieniędzy. Kiedy usłyszał to jego interlokutor, dał mu delikatnie do zrozumienia że lepiej by było, gdyby owo

z chwilę kilku z przeciwników z jękiem i rozbitymi głowami wylądowało na murawie. Bójkę, która zaczynała się przerażać w krwawą jatkę, bo w rękach paru osób pojawiły się noże i butelki, a pan Waldek natomiast przypomniał sobie o swym „colcie”, przerwali policjanci, którzy mieli problemy z wyłowieniem z tłumy najaktywniejszych uczestników starcia.

Konsekwencjami owego nieporozumienia było kilka drobnych obrażeń zewnętrznych oraz wstrząs mózgu dwóch osób, którymi „zaopiekował się” pan Maciej Z. Jemu oraz głównemu prowokatorowi całego zajścia Zbigniewowi W. karaniem już kilkakrotnie za wykryte chuligańskie zarzucano najaktywniejszy udział w bójkę. Sąd skazał boksera-zapaśnika na 1,5 roku pozbawienia wolności, a recydywistę na 2,5-letni pobyt w zakładzie karnym.

(MARK)



POZIOMO: 1. wielkooka małpiatka, 5. przyrząd elektroniki kwantowej, 8. muza poezji miłosnej, 9. lekarz — symbol poświęcenia, 10. jeden ozdoby z pieca, 11. miasto koło Stanisławowa ZSRR, 15. jest nią kaolina, 18. ściana, 19. prywatny, 20. lewy dopływ Dniestru, 21. żądla, 22. robotniczy protest, 25. pies, pierwszy kosmonauta, 30. jego sole to ważny składnik nawozów, 31. konik, namietność, 32. nadbałtycki kraj, 33. dwustronny rachunek księgowy, 34. angielski harcerz.

PIONOWO: 1. służy do napełniania butelek, 2. liczba oznaczana dwiema pionowymi kreskami (też jednostka miary np. w sztuce), 3. równy wynik gry, 4. w nim konta, 5. sala, pomieszczenie, 6. np. umywalkowy, 7. wałek lub zwitek papieru, 12. dokument oznakowania towaru, 13. nadmorski kurort, 14. szarówka, 15. maślak, 16. juwenalia, 17. satrapa, wykorzystuje swą władzę i wpływy, 22. jest w kościołach, 23. ma symbol Ru, 24. miasto nad Wisłoką, 26. sytuacja bez wyjścia, 27. na rybie, 28. roślinny motyw zdobniczy, 29. pojazd.

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysyłać do 14 bm.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 3

POZIOMO: 6. sztukateria, 9. nielot, 10. trener, 12. radny, 14. kubryk, 15. mostek, 18. rafineria, 19. pustelnik, 20. ojcowizna, 22. królestwo, 25. ustnik, 29. włókno, 30. sukno, 31. kwasiek, 32. kodeks, 33. petrochemia.

PIONOWO: 1. szelak, 2. lustro, 3. Sajudis, 4. festyn, 5. liceum, 7. ciarki, 8. weksel, 11. kuracjusz, 13. delikwent, 16. proza, 17. Psków, 21. o-

snowa, 23. spółka, 24. wikłacz, 26. kastet, 27. oskard, 28. bokser, 29. wodnik.

NAGRODY książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 3. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Tadeusz Gawłowski, Kraków, os. Sportowe 26/40, Barbara Kukulka, 31-853 Kraków, os. 20-lecia bl. 21/104, Jan Szkaradek, 31-872 Kraków, os. Dywizjonu 303 bl. 19/47.

UWAGA. Nagrody wysyłamy pocztą.



Rys. Kazimierz Ratajewski